Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI — Kraków, środa, 1 lutego 1939 — Nr 32

P. Prezydent a spór O.Z.N. ze społeczeństwem

Dzień imienin Pana Prezydenta upłynie pod znakiem tradycyjnych uroczystości szkolnych i innych. Ale większość obywateli nie poprzestanie w tym roku na zdawkowych i szablonowych gratulacjach. Prezydent Rzeczypospolitej ma konstytucją zagwarantowane olbrzymie prerogatywy, a na rozwiązanie czeka wiele nie rozwiązanych dotąd a ciężkich, problemów.

P. PREZYDENT WOBEC KONSTYTUCJI.

Pamiętamy głośną dyskusję na temat uprawnień Prezydenta R. P., gdy debatowano nad projektem nowej konstytucji. Mówiono, że Prezydent R. P. będzie miał prawa większe, niż je ma król koronowany. Lękano się rządów „absolutnych“ Prezydenta.

Dziś wiemy, że te obawy, o ile chodzi o stosunek P. Prezydenta do spraw publicznych, były płonne. Wielkie uprawnienia Prezydeta weszły do konstytucji, ale Pan Prezydent Mościcki nie chce z nich korzystać w 100 proc., kierując się trafnie wyczuwanymi nastrojami społeczeństwa, które w Głowie Państwa chce widzieć strażnika interesów publicznego dobra, nie zaś polityka.

Przyszła jednak chwila, która — jak się nam zdaje — wymagałaby powzięcia przez Pana Prezydenta pewnych decyzyj. Jest spór społeczeństwa z OZN-em. Spór ten może tylko Pan Prezydent rozstrzygnąć.

MONOPARTYJNOŚĆ CZY WSPÓŁPRACA?

Spór dotyczy naprzód sprawy konsolidacji narodu. Zarysowały się dwa rozwiązania: totalistyczne i demokratyczne, — monopartyjnictwo i współpraca partyj. Od dwóch lat toczy się spór o to, które z tych rozwiązań jest słuszniejsze i dla Polski bezpieczniejsze. Wypowiedziały się wysokie autorytety i wszystkie stronnictwa. Dziś nie ma żadnych dla nas wątpliwości, że społeczeństwo jest za drugim rozwiązaniem, a przeciw wszelkiej monopartyjności i totalizmowi. Sprawa jest tak dalece jasna, że nawet kierownicy O. Z. N., przemawiając na ten temat, nie mogą się odważyć, na afirmację totalizmu i monopartyjności; mimo to w praktyce stosują zasady tego ogólnie potępi anego systemu.

Sprawa jest bardzo poważna. Wręcz zasadnicza. Społeczeństwo nie może pracować spokojnie, jak długo co chwila pojawiają się — nawet w parlamencie — projekty kierowników i działaczów O. Z. N., zmierzające do skoszarowania życia politycznego i do zamiany obywateli w niewolników monopartii. Lepsze już jest najgorsze rozwiązanie, niż dotychczasowa niepewność.

I JESZCZE DWIE SPRAWY.

Spór między O. Z. N. a społeczeństwem dotyczy jeszcze innych spraw. A więc — emigracji politycznej i ordynacji wyborczej. I w jednej i w drugiej sprawie zarysował się podział: z jednej strony kierownictwo O. Z. N., z drugiej społeczeństwo... O. Z. N. zwalcza wszelkie napomknienie o amnestii dla emigrantów, a sprawę ordynacji wyborczej odwleka w nieznaną przyszłość. Jego zachowanie się w pierwszej sprawie wywołuje głębokie rozgoryczenie, zwłaszcza włościaństwa, a jego zachowanie się w drugiej sprawie wygląda trochę na sabotaż woli Pana Prezydenta wyrażonej niedwuznacznie w orędziu o rozwiązaniu poprzedniego Sejmu.

„OCZY NA ZAMEK“.

Jedno z niezależnych pism warszawskich napisało niedawno w związku z przewlekaniem sprawy ordynacji wyborczej, że — oczy wszystkich zwracają się na Zamek. Dało w ten sposób wyraz powszechnemu przekonaniu, że konflikt między O. Z. N. a społeczeństwem osiągnął taką fazę, iż trzeba sobie życzyć interwencji Pana Prezydenta.

Pan Prezydent Mościcki — jak powiedzieliśmy — unikał dotąd wykorzystywania swych konstytucyjnych prerogatyw w pełni. To mu pozwoliło zachować charakter prawdziwie nadrzędnego czynnika w państwie i ustrzec się wmieszania w partyjne rozgrywki. Sądzimy jednak, że bez zrywania z tym swoim urzędowym charakterem Pan Prezydent Mościcki może wystąpić z czynną interwencją i spór O. Z. N. ze społeczeństwem rozstrzygnąć.

Jeśli dzienniki O. Z. N. w d. 1. II. ograniczają się do wyrażenia zdawkowych „życzeń“, my wyrażamy nowe i konkretne. Jeśli się zaś te nasze życzenia spełnią, Pan Prezydent Mościcki przejdzie do historii narodu jako włodarz państwa, który w trudnej chwili dziejowej uchronił Polskę przed wielkim niebezpieczeństwem, bo — uchronił społeczeństwo przed rozkładem, a może nawet przed „hiszpanizacją“.

J. P.

Mowa Hitlera

Przemówienie kancl. Hitlera (jej treść podajemy w numerze) było częściowo rozprawą z przeciwnikami narodowego socjalizmu, częściowo zaś sformułowaniem nowych dążności niemieckiego imperializmu. Z pierwszego punktu widzenia obchodzą nas szczególnie zwroty przeciw Kościołowi i duchowieństwu. Z drugiego — zakreślony przez Hitlera kierunek najbliższego ataku III Rzeszy.

Wystąpienie Hitlera przeciw Kościołowi zasługuje na uwagę. Po raz pierwszy bowiem kanclerz III Rzeszy zaatakował tak silnie Kościół, po raz pierwszy wprowadził do swej polemiki z „księżmi“ argumenty, którymi dotąd popisywał się Goebbels (zaczerpnięte z inscenizowanych „procesów obyczajowych“), i po raz pierwszy rzucił nawet groźbę.

rozdziału Kościoła od państwa.

Wydaje się, że ta część mowy będzie miała swoje następstwa. Stawia bowiem pod znakiem zapytania prawne stosunki łączące państwo ze Stolicą Apostolską.

Główny jednak sens mowy Hitlera polega na zgłoszeniu

żądania nowego podziału kolonij.

Z obrazu sytuacji międzynarodowej, który przedstawił, można sobie urobić pogląd na drogi, którymi Hitler zamierza kroczyć do wytkniętego celu. Szeroko rozwodził się nad „pokojowymi“ stosunkami, które łączą III Rzeszę z państwami środkowej i wschodniej Europy (przy czym — rzecz szczególna — Rosję prawie pominął milczeniem), a natomiast zwrócił się ostro przeciw mocarstwom zachodnim, jako tym, które dopuściły się „krzywdy“ w stosunku do Niemiec w r. 1918, pozbawiając je kolonij. Ten szczegół i podkreślenie, że III Rzesza działać będzie w najściślejszym porozumieniu z Włochami faszystowskimi — oznacza nową linię postępowania Niemiec. Linia ta — jeśli się nie mylimy — będzie następująca:

zabezpieczyć się od wschodu, a w zachód uderzyć żądaniem kolonij.

Kto sądził, że mowa Hitlera w VI rocznicę „rewolucji narodowo-socjalistycznej“ przyniesie uspokojenie, ten się mylił... Niemcy uzyskawszy hegemonię w środkowej Europie dążą do stworzenia Imperium światowego... Oto najgłębszy sens mowy Hitlera.

Red.

Hiszpańskie GPU wymordowało około 70 tys. ludzi

Rzym, 31. I. (PAT). Agencja Stefani donosi z Burgos: wśród więźniów uwolnionych przez wojska gen. Franco w Barcelonie znajdują się liczni zakładnicy, uwięzieni przez wojska rządowe jedynie i wyłącznie w celu wywarcia presji na rodziny zakładników, zamieszkałych na terenach będących pod władzą gen. Franco. Obecnie zostały ustalone szczegóły organizacji utworzonej według wskazówek Indalecio Prieto, której zadaniem było tłumienie terrorem wszelkiej działalności antyrządowej. Na czele tej organizacji nazywanej w skrócie S. I. M. stał gen. Pozas. W rzeczywistości organizacja która miała być służbą informacyjną wojskową nie była niczym innym, jak specjalnym oddziałem policji politycznej. Biura S. I. M. zainstalowane były w luksusowej willi „Tamarita“ na promenadzie Bonanova. Oddziały dzielnicowe mieściły się m. inn. w budynku seminarium, w którym urządzono

prawdziwą salę tortur.

Wśród funkcjonariuszów tego oddziału znajdował się m. inn. znany b. bokser Girones. S. I. M. zajmował się organizacją obozów koncentracyjnych, w których więzieni byli zakładnicy. Jak przypuszczają,

ofiarą S. I. M. padło około 70.000 ludzi.

Policja władz gen. Franco wykryła w mieszkaniu zajmowanym ostatnio przez Negrina w Barcelonie, skrytkę pancerną wmurowaną w ścianie, w której znajdowała się większa ilość biżuterii i monet złotych. W ostatniej chwili przed wkroczeniem wojsk gen. Franco, do mieszkania tego zostali wezwani robotnicy, którym polecono wydobyć kasę z muru, gdyż klucze posiadał przy sobie nieobecny w mieście Negrin. Skrytka pancerna była jednak tak mocno osadzona w murze, że nim robotnicy uporali się ze swym zadaniem, weszły wojska gen. do miasta i uniemożliwiły zamiary wywiezienia klejnotów.

Olbrzymi materiał wojenny łupem gen. Franco

Salamanka, 31. I. (PAT). Główna kwatera wojsk gen. Franco komunikuje, iż pomimo niepomyślnych warunków atmosferycznych (deszcze padają w całej Katalonii) **posuwano się bez przerwy naprzód.**

W Barcelonie w ręce wojsk gen. Franco dostał się olbrzymi materiał wojenny. M. in. zdobyto 100 nowych motorów samolotowych produkcji amerykańskiej, 8 nieużywanych jeszcze samolotów amerykańskich, 38 tysięcy blaszanek z benzyną, 1000 karabinów maszynowych, które nie zostały jeszcze nawet rozpakowane i t. d. **Stanowi to dopiero część materiału wojennego, który zdołano zarejestrować.** Wartość nie obliczonej jeszcze i nie zarejestrowanej zdobyczy **obliczają na przeszło 100 milj. pesetów w złocie.**

Cały ten materiał jest pochodzenia obcego.

W ciągu dnia wczorajszego wzięto do niewoli 1500 jeńców. Wśród materiału wojennego, zdobytego w ciągu doby ubiegłej znajduje się skład amunicji i cały pociąg, załadowany bronią i amunicją.

W Estramadurze wojska gen. Franco zajęły dalsze punkty strategiczne. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Zdobyto wielką ilość karabinów maszynowych i amunicji.

Milicjanci obrzucili obelgami premiera Negrina

Paryż, 31. I. (PAT). **Sytuacja na granicy francusko-katalońskiej staje się coraz bardziej niepokojąca. Z powodu postawy uchodźców hiszpańskich, którzy uskarżają się na traktowanie ich przez władze francuskie i zachowują się wrogo wobec ludności.**

Ilość uchodźców w departamencie wschodnich pirenejów sięga 60 tysięcy. Premier Negrin dokonał objazdu granicy celem uspokojenia milicjantów, pragnących przekroczyć granicę francuską. **Milicjanci obrzucili premiera obelgami tak, że jego interwencja nie odniosła żadnego skutku. W Puigcerda obawiają się**

nowego zamachu anarchistycznego i powszechnej rzezi w chwili zbliżania się wojsk gen. Franco.

Francuska ludność pogranicza jest nadzwyczaj zaniepokojona i z ulgą powitała przybycie nowych oddziałów wojskowych, mających zapewnić bezpieczeństwo w obszarze pogranicznym. Rozpoczęto planową ewakuację uchodźców do wyznaczonych departamentów. Wyżywienie uchodźców zapewnia wojsko. Przez granicę francuską przepuszczani są **jedynie starcy, kobiety i dzieci, którzy nadal tłumnie napływają na punkty graniczne.**

Pokój i kolonie

Berlin, 31. I. (PAT). Cała dzisiejsza prasa niemiecka komentuje wczorajsze przemówienie kanclerza Hitlera. Motywem przewodnim wszystkich artykułów jest stwierdzenie kanclerza Hitlera:

„WIERZĘ W DŁUGOTRWAŁY POKÓJ".

Większość dzienników niemieckich użyło tego zdania jako tytułu do przemówienia kanclerza. Obok woli utrzymania pokoju znaczna część artykułów prasy niemieckiej **poświęcona jest sytuacji** gospodarczej Rzeszy. W przezwyciężeniu przejściowych trudności gospodarczych i odniesieniu zwycięstwa w narzuconej Rzeszy walce gospodarczej upatruje prasa niemiecka **główne zadanie na polu ekonomicznym.**

„Nie pragniemy wojny, ale domagamy się zarazem, ażeby i nam przyznano udział w bogactwach świata" — woła prasa niemiecka, domagając się jednocześnie rozwiązania zagadnienia kolonii.

Problem ten precyzuje najwyraźniej „Berliner Zeitung am Mittag" stwierdzając, że wśród wyliczonych przez kanclerza otwartych kwestii **wybijają się na pierwszy plan**

NIEMIECKIE ROSZCZENIA KOLONIALNE.

Bardzo silne echo wywołało w prasie niemieckiej stwierdzenie kanclerza, że **Rzesza stanie wyraźnie u boku Włoch.** Podkreślając mocną więź, jaka łączy państwa antykominternowskie „Berliner Tageblatt" stwierdza, że źródłem propagandy prowadzonej przeciwko tym państwom **jest międzynarodowe żydostwo.**

Mowa wybitnie pokojowa mówią w Rzymie

Rzym, 31. I. (L) Tutejsze sfery polityczne przyjęły mowę kancl. Hitlera z wielkim zadowoleniem. Największą wagę przywiązuje się do słów kanclerza, że **„w razie jakiejś wojny ideologicznej wydanej Włochom wszystko jedno z jakiego powodu Niemcy staną przy boku faszystowskich Włoch"**

Oświadczenie to — podkreślają w Rzymie — nie stanowi samo przez się żadnej niespodzianki, lecz wobec braku realizmu u pewnych polityków wielkich demokracji **może być tylko użyteczne.**

Sfery polityczne uważają mowę kanclerza za wybitnie pokojową, oraz podkreślają, że Führer nie sprecyzował niemieckich roszczeń kolonialnych, ograniczając się już 6-krotnie do niezwykle mocnego stwierdzenia, **że problemat ten istnieje i że podobnie jak roszczenia włoskie daremne by było zapoznawanie go.** Sfery polityczne podkreślają wreszcie, że w tydzień po określeniu oficjalnym stanowiska Włoch, wobec konfliktu sudeckiego, kancl. Hitler ujawnił w sposób ostateczny żądania Rzeszy wobec Czecho-Słowacji. Okoliczność ta mogłaby wskazywać, że obecnie Włochy nie będą długo czekały na propozycje francuskie **i oficjalnie ogłoszą rozmiary swych rewindykacji.** Jako możliwą datę wskazuje się tu dzień 4 lutego, t. j. dzień obrad wielkiej rady faszystowskiej.

IV. Km. 84/39 i 46/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 6 lutego 1939 r. o godz. 11, w Krakowie, przy ul. Limanowskiego L. 3, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Bronisławy i Izraela Herz — składających się z urządzenia domowego, kompletnego urządzenia restauracyjnego, różnych wódek, win owocowych i innych, które zostały oszacowane na kwotę zł 2.461, oraz dnia 10 lutego 1939 r. godz. 10, w Krakowie, przy ul. Kalwaryjskiej L. 23, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Jakuba Rubina, Breindli i Mozesa Rosenblum, składających się z urządzenia domowego, kasy ogniotrwałej, lichtarza srebrnego, 7 bekieszy jedwabnych, które oszacowane zostały na kwotę zł 590.—.

Ruchomości można oglądać w powyżej podanym miejscu i czasie.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 606 § 1 k. p. c.).

Dnia 24 stycznia 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Jan Zimowski.

Życzenia imieninowe dla P. Prezydenta od młodzieży

Warszawa, 31. I. (PAT). W dniu dzisiejszym p. Prezydent R. P. prof. dr Ignacy Mościcki przyjmował życzenia imieninowe od młodzieży szkół powszechnych, średnich i zawodowo-dokształcających.

WALKA Z TYFUSEM.

Kielce, 31. I. (Telef. wł.). **Państwowa służba zdrowia wydała szereg dalszych zarządzeń ochronnych dla zapobieżenia tyfusowi w województwie kieleckim. Między innymi wydano nakaz obsłudze linii autobusowych niewpuszczania do autobusów pasażerów o niechlujnym wyglądzie, gdyż jak stwierdzono, osoby te przenoszą zarazki tyfusu.**

PRZED WYBORAMI WE LWOWIE.

Lwów, 31. I. (Tel. wł.). **Utrzymują w tutejszych kołach politycznych, jakoby związki kombatanckie miały zgłosić własne listy w wyborach do lwowskiej Rady miejskiej.**

:oOo:

Ugodowe tendencje Japonii wobec Chin?

Pekin, 31. I. (PAT). Marszałek Wu-Pei-Fu przyjął dziś dziennikarzy chińskich i zagranicznych, którym oświadczył, iż obecnie p zekonany **jest bardziej niż kiedykolwiek, iż Chiny i Japonia winny zaprzestać walki.** Marszałek Wu-Pei-Fu ma zamiar dołożyć wszelkich wysiłków celem przyczynienia się do zawieszenia działań wojennych, albowiem po 18 miesiącach walki okazało się, **że dalsze działania wojenne mogą doprowadzić Chiny do ruiny, nie przynosząc zarazem Japonii żadnych korzyści.** Zdaniem marsz. Wu-Pei-Fu po oświadczeniu księcia Konoye, iż Japonia **nie ma zaborczych zamiarów wobec Chin, nie ma powodu do dalszej walki.**

Hitler trzyma żyda w ministerstwie spraw zagranicznych

Paryż, 31. I. (K). Z Berlina donoszą, że w bieżącym tygodniu udaje się do Moskwy p. Schnurrer kierownik departamentu handlowego niemieckiego ministerium spraw zagranicznych. Prasa tutejsza podaje interesującą wiadomość, jakoby wymienony p. Schnurrer był żydem.

Rumuński min. spraw zagr. w Białogrodzie

Bukareszt, 31. I. (PAT). Minister spraw zagr. Gafencu wyjechał z wizytą do Białogrodu.

Atletyczna para małżonków w Krakowie

Redakcję naszą odwiedzili państwo Maksymiakowie, którzy zdobyli sławę światową w Stanach Zjednoczonych jako para atletów. P. Władysław Maksymiak pochodzi ze Lwowa, gdzie ukończył gimnazjum. Już jako młodzieniec ćwicząc w „Sokole" odznaczył się niepospolitą siłą. W czasie wojny światowej dostał się do niewoli rosyjskiej, skąd powrócił dopiero w 1921 r. a już w następnym roku w Krakowie zdobył tytuł mistrza Polski. W 1924 r. wyjechał do Ameryki, gdzie zdobył niebywałą popularność. Żona p. Maksymiaka, Maria, jest również atletką, a zasady swe ujęła w broszurze: „Zdrowie i piękność w życiu kobiety". Pp. Maksymiakowie rozwijali w Stanach Zjedn. żywą działalność filantropijną. P. p. Maksymiakowie zorganizowali swój występ popisowy w Krakowie w sali Y. M. C. A. we czwartek o godz. 19. Część dochodu z powyższej imprezy przeznaczyli na budowę ścigacza morskiego „Kraków".

20 rocznica polskiego Sejmu

Warszawa, 31. I. (Tel. wł.). W dniu 10 lutego b. r. odbędzie się uroczyste posiedzenie Sejmu dla uczczenia XX-ej rocznicy zebrania się Sejmu ustawodawczego Odrodzonej Rzeczypospolitej, które odbyło się 10 lutego 1919 roku.

Na uroczystym posiedzeniu Sejmu obecnego p. marsz. Makowski wygłosi przemówienie.

Rozmowy PPS z OZN w Warszawie

Warszawa, 31. I. (Tel.). W dalszym ciągu toczą się rozmowy pomiędzy Ozonem a PPS w Warszawie w sprawie składu przyszłego prezydium zarządu miejskiego w stolicy. Z ramienia PPS. prowadzą rozmowy pp. Zaremba i Próchnik.

Wedle krążących pogłosek, PPS otrzymać ma dwie wiceprezydentury. Jeden z wiceprezydentów kierować ma przedsiębiorstwami miejskimi, jako drugi wiceprezydent wchodzi w rachubę znany przywódca demokracji polskiej profesor dr Michałowicz, któremu podlegać ma szpitalnictwo miejskie i sprawy sanitarne.

Zatwierdzenie regulaminu egzaminów maturalnych

Warszawa, 31. I. (Tel. wł.). Ministerstwo W. R. i O. P. zatwierdziło regulamin egzaminów maturalnych w liceach nowego typu dla kandydatów szkół prywatnych, które nie posiadają pełnych praw szkół państwowych, oraz dla eksternistów. Egzaminy te obejmują: 4 egzaminy pisemne oraz 11 ustnych. Ubiegający się o maturę muszą mieć ukończone co najmniej 17 i pół lat.

Sprawa oddłużenia rolnictwa w Sejmie

Warszawa, 31. I. (Tel. wł.). Na ostatnim posiedzeniu Zespołu posłów rolników Koła Parlamentarnego O. Z. N. omawiana była sprawa oddłużenia. Na posiedzeniu tym wybrano Komisję, złożoną z pięciu posłów i jednego senatora celem opracowania projektu ustawy, która w lutym b. r. zostanie przedłożona zespołowi do oceny.

Polska ekspedycja na Himalaje

Warszawa, 31. I. (Tel. wł.). **Polskie Towarzystwo Wypraw Badawczych zorganizowało wielką ekspedycję na Himalaje, która miałaby wyruszyć na wiosnę roku bieżącego. Na urządzenie wyprawy potrzebna byłaby zgoda władz angielskich. Jak dotąd, jeszcze nie nadeszła z Anglii żadna odpowiedź. Ponieważ przygotowania musiałyby potrwać około 3 miesięcy, przeto z braku odpowiedzi władz angielskich prawdopodobnie nie dojdzie do skutku.**

Odwet wobec Niemców

Grudziądz, 31. I. (Tel.). Odbyło się tutaj Walne Zgromadzenie Związku b. Ochotników Armii Polskiej, na którym powzięto ostrą rezolucję przeciwko różnego rodzaju terrorowi wobec Polaków, zamieszkałych w Niemczech i zwrócono się do rządu, aby w razie nie naprawienia krzywd, wyrządzonych dotąd Polakom, zastosowano zarządzenia odwetowe wobec Niemców, zamieszkałych w Polsce.

St. Marusarz otrzymał Państwową Nagrodę Sportową

Warszawa, 31. I. (PAT). We wtorek komisja nadawcza Państwowej Nagrody Sportowej (rzeźba Klukowskiego „Wieńczenie zwycięzcy") przyznała ją za rok 1938 **Stanisławowi Marusarzowi**, za zdobycie w Lanti tytułu wicemistrza świata w skokach, oraz za pierwsze miejsce w konkursie skoków w Garmisch-Partenkirchen. Podkreślono przy tym, że St. Marusarz jest zdobywcą od szeregu lat tytułu mistrza Polski, oraz że do chlubnych wyników osiągniętych na przestrzeni wielu lat doszedł uporczywą pracą, wykazując się ponadto wybitnymi zaletami moralnymi.

Do nagrody powyższej obok Maruszarza zgłoszono Antoniego Kolczyńskiego i Stanisławę Walasiewiczównę.

Giełda warszawska

Warszawa, 31. I. (Tel.). **Dewizy:** Holandia 286.50, Berlin sprzedaż 213.97, kupno 212.01, Bruksela 89.50, Gdańsk 100, Londyn 24.81, Mediolan 27.84, Nowy Jork 5.29¾, Paryż 14.03, Praga 18.10, Sztokholm 127.90, Zurych 119.75, marka niemiecka srebrna sprzedaż 75, kupno 72.

Akcje, Bank Polski 132.5, Węgiel 33.25, Cukier 34.25, Starachowice 50,5, Lilpop 91.50—92, Modrzejów 18.75. Tendencja na ogół mocniejsza.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 85,5, w seriach 91.375, II em. 86.5, w seriach 92.375 4 proc. dolarowa 42.5, 5 proc. konwersyjna 69.75, 4½ proc. wewnętrzna 65.5, 4 proc. konsolidacyjna 66.5. Tendencja niejednolita.

Londyn zadowolony z mowy Hitlera

Londyn, 31. I. (M) Byłoby jeszcze zawcześnie szukać reakcji angielskich na mowę Hitlera (mowę podajemy na str. 4 — Uw. Red.), **można jednak już stwierdzić, że nie tylko nie pogorszyła sytuacji międzynar., lecz raczej może przyczynić się do jej prawy...** Kanclerz niem. ani słowem nie wspomniał wprawdzie o sobotniej propozycji premiera Chamberlaina konsolidacji, przewidzianej we wspól nej deklaracji monachijskiej, angielsko-niemieckiej, ani o propozycji odbycia konferencji międzynarodowej, wysuniętej w ubiegłym tygodniu przez ministra spraw zagr. Bonneta, **nie mniej nie odrzucił żadnej z tych propozycji, a ze swej strony dał wyraz swej wierze w długotrwały pokój.** Uderzającym jest, że ani słowem nie wspomniał o Rosji Sowieckiej.

W. Brytania stoi przy boku Francji

„Times", nawiązując do wiary kanclerza w długi okres pokoju, stwierdza, że o ile istotnie Hitler zmierza w tym kierunku, o ile dobrobyt gospodarczy i społeczny narodu niemieckiego będzie odtąd głównym i wyłącznym zainteresowaniem rządu Rzeszy, to — zdaniem „Timesa" — **otwierają się bardzo znaczne możliwości.** Przeszło trzy lata temu rząd brytyjski wystąpił z inicjatywą, proponując międzynarodową konsultację na temat dostępu do surowców, których brak służył wczoraj kanclerzowi Rzeszy za podstawę do obrony jego planu 4-letniego i do uzasadnienia roszczeń kolonialnych. Dziennik przypomina, **iż ekonomiczna współpraca na równych warunkach była stale celem polityki brytyjskiej, podobnie jak celem tym jest także postanowienie utrzymania ekonomicznej konkurencji na równych warunkach.**

Co się tyczy przyrzeczeń Hitlera, udzielonych Włochom na wypadek wojny, jaka by im została narzucona, „Times" zaznacza, **że wojna taka jest nieprawdopodobna, a nawet nie do pomyślenia.** W rzeczywistości żadne widoki wojny nie istnieją, o ile groźby włoskie przeciwko bezpieczeństwu **terytorium francuskiego nie przemienią się w wyraźną agresję.** Ale w tym wypadku **nie można by mieć żadnych wątpliwości co do stanowiska W. Brytanii** — pisze „Times". Jednakże słowa, które słyszało się wczoraj wieczorem — kończy dziennik — **nie zawierają zapowiedzi wojny.**

„Daily Telegraph", czyniąc rozróżnienie między formą przemówienia Hitlera a treścią, stwierdza, że w gruncie rzeczy przemówienie w swej treści

nie było pozbawione nuty pokojowej.

W przemówieniu były pewne zdania, które mogą sprowadzić uczucie ulgi. Kanclerz powiedział np., że wierzy w długi okres pokoju i podkreślił, że **roszczenia kolonialne wobec Anglii i Francji nie uzasadniałyby nowej wojny.** Wynurzenia te mogą wzmocnić nadzieje na pokój, bo jeżeli Niemcy, a raczej państwa osi. Rzym—Berlin nie pragną wojny, to z pewnością nikt inny jej nie rozpocznie. Na ogół nie jest może nadmiernym optymizmem dopatrywać się we wczorajszych wynurzeniach Hitlera zapewnień lepszych czasów — kończy „Daily Telegraph".

„News Chronicle" podkreśla, że dopiero w nadchodzących tygodniach okaże się, **jak dalece Hitler gotów jest poprzeć włoskie ambicje i wysunąć swoje własne żądania.** Warto zanotować, że strona włoska nadaje mowie tego rodzaju interpretację, **że udzielona została Włochom wolna ręka naciskania z ich żądaniami.** Niektóre ustępy w mowie Hitlera sugerowały, **że kanclerz Niemiec chętnie powitałby konferencję w sprawach kolonialnych.**

Rok 1939 będzie rokiem rewindykacyj kolonialnych Niemiec

Paryż, 31. I. (PAT). Pierwsze komentarze prasy paryskiej do mowy kanclerza Hitlera **nacechowane są pełną wahania rezerwą.** Część prasy, a przede wszystkim dzienniki, zbliżone do Quay d'Orsay, wskazują na umiarkowany ton przemówienia. Główne zainteresowanie wywołuje naturalnie zdanie, iż

„na wypadek wojny, narzuconej Włochom, Niemcy staną przy ich boku".

Dla prasy francuskiej całe zagadnienie sprowadza się dziś do tego, czy zdanie to należy rozumieć **w ten sposób, iż Niemcy staną po stronie Włoch również i wtedy, gdy Francja odrzuci rewindykacje włoskie i negatywne stanowisko Francji wobec rewindykacyj włoskich nie będzie tłumaczone właśnie jako narzucenie wojny Włochom.**

Zbliżony do Quay d'Orsay „Petit Parisien" sądzi, iż należy raczej uważać, że obietnica pomocy dla Włoch, tak jak została ujęta w przemówieniu kanclerza, **nie przesądza bynajmniej sprawy, że Niemcy będą popierać całkowicie rewindykacje włoskie.**

W tym tonie komentuje przemówienie kanclerza cała prasa informacyjna i większość prasy prawicowej. Cały szereg dzienników, a przede wszystkim dzienników lewicowych, a także prawicowych i to nie tylko „Ordre" i „Epoque", reprezentujących zwykle ton alarmistyczny, uważa, że przemówienie, a zwłaszcza ostrze rozgrywki międzynarodowej, **zwrócone jest przeciw Francji.** Z przemówienia, pisze naczelny publicysta „Petit Bleu", wynikają dwa niezbite wnioski, **że Niemcy będą całkowicie popierać Włochy i że rok 1939 będzie rokiem rewindykacyj kolonialnych Niemiec.**

Emigracja do Kanady

Warszawa, 31. I. (Tel. wł.). **Władze emigracyjne otrzymały dzisiaj ostateczną decyzję w sprawie emigracji do Kanady w roku 1939, co uzależnione było od ustalenia globalnej kwoty dewizowej przez centralną komisję dewizową. Kwota ta dla emigrantów-rolników wyjeżdżających do Kanady i zakupujących tam ziemię została ustalona na ogólną sumę 100 tysięcy dolarów.**

Poza tym zarezerwowano pewną kwotę dla kilkudziesięciu rodzin żydowskich.

Mussolini mobilizuje...

Paryż, 31. I. Z Rzymu w dalszym ciągu przenikają wiadomości o nowych jakoby zarządzeniach mobilizacyjnych. I tak miano powołać rezerwistów rocznika 1901, przy czym krążą pogłoski, że Mussolini zamierza wzmacniać dalej garnizony nad granicą francusko-włoską oraz w Libii.

Katastrofalne śnieżyce w Stanach Zjedn.

Nowy Jork, 31. I. (PAT). **Od wielu lat nie było tak katastrofalnej, jak obecnie, zamieci śnieżnej w Stanach Zjednoczonych. Dotychczas stwierdzono śmierć 29 osób, w tym 11 w Chicago. W Bostonie i Nowym Jorku szaleje burza śnieżna pędzona wiatrem o szybkości 60 mil na godzinę.**

Wielka mowa Hitlera

Niemcy u boku Włoch w razie wojny

W dniu wczorajszym w Operze Krolla odbyło się posiedzenie Reichstagu, w czasie którego wielkie przemówienie wygłosił kanclerz Hitler. W posiedzeniu Reichstagu wzięło udział 855 posłów, a między nimi po raz pierwszy **73 posłów austriackich i 41 sudeckich.** Berlin w dniu tym był wspaniale udekorowany, a przemówienie kanclerza transmitowane było przez rozgłośnie Stanów Zjedn. Ameryki Poł., Włoch i innych krajów.

Na wstępie na wniosek ministra Fricka **uchwalono przedłużenie ustawy o pełnomocnictwach dla rządu Rzeszy do r. 1943.** Z kolei zabrał głos kanclerz Hitler.

Monachium — precedensem

Przemówienie swe rozpoczął od przypomnienia, kiedy to 30 stycznia 1933 r. narodowy socjalizm doszedł do steru władzy. **Rzesza znajdowała się wówczas o krok od katastrofy komunistycznej.** Jedynie

„najbardziej ograniczeni wyspiarze"

mogli sobie wyobrażać, iż czerwona zaraza zatrzyma się u granic państw demokratycznych. Po tym uszczypliwym określeniu pod adresem Anglii, kanclerz zobrazował w krótkich słowach wypadki historyczne z ubiegłego roku, po czym przeszedł do omówienia 14 punktów Wilsona, zarzucając byłej Entencie, iż **przyznała prawo stanowienia narodów nawet prymitywnym szczepom murzyńskim, ale wyłączyła od tego prawa Niemców.** Mówiąc następnie o Czecho-Słowacji, kanclerz uznał mobilizację wojsk czeskich za przyczynę tego, co się stało później.

Nie jest prawdą, że Niemcy presją militarną chcą naruszyć pokój innych narodów.

Wszyscy byliśmy szczęśliwi — mówił kanclerz — że dzięki inicjatywie naszego przyjaciela Benito Mussoliniego i dzięki cennej gotowości Chamberlaina i Daladiera znalezione zostały podstawy układu, który nie tylko pozwolił na pokojowe rozwiązanie zagadnienia, ale również dowiódł, że istnieją możliwości załatwienia pewnych życiowych zagadnień.

Przechodząc do omówienia zadań narodowego socjalizmu kanclerz był zdania, iż jedynie typ idealisty wierzącego i walczącego jest wartościowy dla społeczeństwa.

„Takiemu — mówił kanclerz — można wybaczyć nawet tysiące słabostek. Charakter człowieka więcej go kwalifikuje do objęcia wysokich stanowisk w państwie lub partii, niż tak zwane uzdolnienie naukowe, lub domniemane właściwości duchowe. Opinię taką wypowiadam pod wrażeniem jednego roku niemieckiej historii, który pouczył mnie, jak ważne i niezastąpione są właśnie te cnoty".

Kolonie i jeszcze raz kolonie

Następnie Hitler ironizował nad przesadnymi zarzutami w prasie zagranicznej o trudnościach gospodarczych Rzeszy. Niemniej kanclerz przyznał, iż **Niemcy znajdują się w bardzo ciężkim położeniu gospodarczym.**

Położenie to nawet byłoby beznadziejnym, gdyby narodowy socjalizm nie zerwał był z systemem tchórzliwej rezygnacji.

„Toteż — powiedział kanclerz — mogę dziś powiedzieć dwie rzeczy: 1) **Prowadzimy walkę niezwykłą przy natężeniu wszystkich sił narodu, 2) walkę tę wygramy, co więcej — walkę tę już wygraliśmy".** Zdaniem kanclerza trudności gospodarcze Rzeszy pochodzą **z przeludnienia, z braku kolonii i długów.** Pan Bóg stworzył świat nie dla jednego lub dwu narodów. Każdy ma prawo do zabezpieczenia sobie na świecie prawa do życia. Przed wojną w pewnych kołach angielskich mniemano, że zniszczenie Niemiec podniesie dochody brytyjskiego handlu. Wojna światowa pogląd ten obaliła. Pretekst, którym zasłaniają się państwa kolonialne, że nie mogą Niemcom zwrócić kolonii, ponieważ w ten sposób Rzesza umocniłaby swą pozycję strategiczną, **jest niesłychaną próbą zakwestionowania narodowi zasadniczego prawa.**

Niemcy potrzebują kolonii,

nie, żeby wystawiać tam armię, ale dla gospodarczego odciążenia. Argumenty te wskazują, iż **w gruncie rzeczy sprawiedliwość i rozsądek nie grają żadnej roli, a jedynie zagadnienie siły.** Powracając jeszcze raz do spraw gospodarczych, kanclerz wyśmiał te czasy, kiedy wierzono, iż wartość waluty określona jest ilością złota. Narodowy socjalizm, wbrew „finansowym i gospodarczym teologom" dowiódł, **iż produkcja jest podstawą życia gospodarczego.** Ponieważ wzmożenie produkcji w zakresie wyżywienia jest niemożliwym, Niemcy muszą importować żywność, zaś, aby importować żywność, muszą wywozić wytwory przemysłowe.

W dalszym ciągu swego przemówienia kanclerz wspomniał o swej **propozycji ograniczenia zbrojeń.** Propozycja ta odniosła, zdaniem kanclerza, ten sam skutek, co i **żądanie zwrotu zrabowanych kolonii.** Gdyby dziś genialni mężowie stanu i politycy innych krajów uczynili bilans swych zysków ze swej strony uparcie bronionej przewagi zbrojeń i kolonialnego stanu posiadania, to przekonali by się, iż **odebrane Niemcom kolonie zostały grubo przepłacone.** W dalszym ciągu swego przemówienia kanclerz poruszył sprawę banku Rzeszy.

Wysoki procent naszego potencjału narodowego — mówił kanclerz — idzie na nieproduktywne zbrojenia.

Fakt to pożałowania godny, jednak nie można go zmienić". Następnie w ostrych słowach **kanclerz potępił politykę Edena, Churchilla, Ickesa, nazywając ich „apostołami wojny".** Naród niemiecki nie żywi niechęci do narodu angielskiego, francuskiego czy amerykańskiego, ale musi być psychicznie przygotowany na wypadek, gdyby owym podżegaczom wojennym udało się osiągnąć swój cel.

Groźba zerwania konkordatu

Dłuższy ustęp swego przemówienia Hitler poświęcił stosunkom Państwa do Kościoła. Kanclerz oświadczył, iż Rzesza nie dopuści do jakiejkolwiek działalności politycznej ze strony duchowieństwa, a skierowanej przeciwko państwu. Jednak jednocześnie Hitler zastrzegł się stanowczo, jakoby narodowy socjalizm był wrogo ustosunkowany wobec religii (?)".

„Wobec całego narodu niemieckiego — oświadczył patetycznie Hitler — składam uroczyste oświadczenie: 1) **W Niemczech nikt nie był i nie będzie prześladowany z powodu przekonań religijnych, 2) Państwo narodowo-socjalistyczne nie tylko udzielało pomocy finansowej wszystkim kościołom chrześcijańskim, ale pomoc ta rosła z roku na rok. Jeżeli jednak kościoły niemieckie uważają położenie, w którym się obecnie znajdują, nie do zniesienia, to jesteśmy gotowi przeprowadzić zdecydowany rozdział Kościoła od Państwa. 3) Narodowo-socjalistyczne państwo nie zamknęło ani jednego kościoła, natomiast działalność osób duchownych przeciwko państwu będzie ścigana tak, jak i wroga działalność każdego innego wroga Rzeszy".**

Podkreśliwszy węzły ideowe i polityczne łączące Niemcy z Włochami, kanclerz oświadczył:

„Może przynieść tylko korzyść pokojowi, jeśli nie będzie co do tego żadnych wątpliwości, że wojna przeciw dzisiejszej Italii bez względu na to z jakich rozpoczęta powodów, postawi Niemcy przy boku swego przyjaciela".

Również i nasz stosunek do Japonii wyznaczony jest świadomością przeciwstawienia się z całym zdecydowaniem groźbie bolszewickiego zalewu. Jeżeli chodzi o politykę zagraniczną kanclerz oświadczył, że pragnie współpracować z całym światem w atmosferze wzajemnego zaufania. Poruszając stosunki polsko-niemieckie, kanclerz wypowiedział się następująco:

„W tych dniach minęła piąta rocznica zawarcia naszego paktu nieagresji z Polską. Co do wartości tego układu nie ma dziś chyba bodaj wśród wszystkich rzeczywistych przyjaciół pokoju różnicy zapatrywań. Wystarczyłoby tylko postawić sobie pytanie, dokąd zaszłaby może Europa, jeżeliby przed pięciu laty nie doszło do tej zaiste zbawiennej umowy. Wielki polski marszałek i patriota wyświadczył przez to swemu narodowi, podobnie dużą usługę, jak narodowo-socjalistyczne kierownictwo państwa narodowi niemieckiemu. Również i w niespokojnych miesiącach ub. roku przyjaźń polsko-niemiecka była jednym z uspakajających objawów europejskiego życia politycznego".

Wiadomości z kraju

Ogólnopolski zjazd duszpasterzy akademickich

KAP: W niedzielę dn. 29 bm. odbył się w Warszawie ogólnopolski zjazd duszpasterzy akademickich i księży asystentów akademickich organizacji katolickich. Obradom zjazdu przewodniczył profesor honorowy Uniwersytetu J. P. ks. Biskup A. Szlagowski, który na intencję zjazdu odprawił Mszę św. w kościele akademickim św. Anny. Wielogodzinne obrady na temat rozwoju i pogłębienia życia religijnego młodzieży akademickiej zakończono jednomyślnymi uchwałami, które zostaną przesłane do zaoprobowania Księżom Biskupom tych diecezyj, na terenie których znajdują się uniwersytety lub szkoły akademickie.

Nieścisłe wiadomości

KAP: W prasie ukazały się ostatnio nieścisłe wiadomości na temat „Klubu katolickiego" rzekomo utworzonego na terenie naszych Izb ustawodawczych. Jesteśmy proszeni o wyjaśnienie, że chodzi tu nie o klub, lecz o porozumienie posłów i senatorów katolickich, bezpartyjnych i należących do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Porozumienie powyższe członków Izb ustawodawczych ma na celu omówienie zagadnień katolickich, stosunku do projektów ustaw w sprawach odnoszących się do Kościoła lub moralności katolickiej, przygotowywania projektów odnośnych ustaw. Oczywiście porozumienie nie obejmuje wszystkich posłów i senatorów, przyznających się do światopoglądu katolickiego.

Wykrycie morderców księdza pod Puławami

Na plebanii w Dratowie w pow. puławskim został zamordowany przez bandytów proboszcz, ks. Wł. Walencik. W wyniku śledztwa aresztowano podejrzanych cyganów Sadowskiego, Helenę Kamińską, St. Rutkowskiego i J. Głowackiego oraz gospodarza Adamczyka, u którego znaleziono przedmioty zrabowane.

Nowe tysiące żydów przybędą do Polski

Jak już pokrótce donosiliśmy, zakończone zostały pertraktacje polsko-niemieckie w sprawie wysiedlonych z Trzeciej Rzeszy Żydów. W wyniku pertraktacyj — jak już także informowaliśmy — postanowiono, że **wysiedleni z Niemiec Żydzi będą mieli prawo czasowego powrotu do Rzeszy dla zlikwidowania swoich mieszkań, majątków i interesów, po czym mają znowu powrócić do Polski, tym razem na stałe.**

Obecnie na konferencji przedstawicieli prasy żydowskiej w Warszawie Komitet Pomocy Uchodźcom żydowskim z Niemiec podał szczegóły porozumienia polsko-niemieckiego w sprawie wysiedleńców żydów.

Jak z tych informacyj wynika, wydaleni w dniach 28—29 października roku ub. z Niemiec żydzi, zarówno ci, którzy znajdują się w Zbąszyniu, jak i ci, którzy znajdują się w innych miastach na terenie Rzeczypospolitej, będą mogli wrócić do Niemiec na pewien okres czasu w celu zlikwidowania swojego mienia. Wyjazd z Polski do Niemiec i wjazd do Niemiec zostanie zezwolony tym wysiedleńcom na podstawie podań indywidualnych. Władze niemieckie udzielać będą wizy na pewien okres czasu, który by umożliwił zlikwidowanie spraw w Niemczech, co do terminu decydować będzie jednak komisja polsko-niemiecka.

Rodziny wysiedleńców, znajdujących się w Polsce, przebywające dotąd na terenie Trzeciej Rzeszy, **otrzymają odpowiednie adnotacje w paszportach, umożliwiające im powrót do Polski.**

W pierwszej partii będzie mogło wrócić do Polski tysiąc osób, wśród których **będą żony i rodziny tych wysiedleńców, którzy są w Polsce i nie wyjadą do Niemiec w celu załatwienia swoich spraw majątkowych.**

Rodziny w Niemczech otrzymają zezwolenie wyjazdu do Polski również na zasadzie indywidualnych podań.

—ooo—

Humor

KOLONIA.

Była dyskusja polityczna,
Gdy odpowiedzi przyszedł czas,
Jaka kolonia egzotyczna
Najbardziej by cieszyła nas...

Długo sprzeczano się, kłócono,
I długo trwał gorący spór,
Wreszcie na jedno się zgodzono:
Grenlandia — to kolonii wzór.

Choć byłaby w tym trudność nowa,
I nawet gospodarczy szok,
W Grenlandii Pomoc by zimowa
Musiała trwać przez cały rok.

— Lecz bezrobotnych, moi mili,
Wtedy zabrakłoby — ktoś rzekł —
Przez cały rok by się trudzili
W Grenlandii, uprzątając śnieg.

(„Kurier Warsz.“).

Z szerokiego świata

Niepokój o biskupa Barcelony

W kołach watykańskich panuje wielkie zaniepokojenie co do losów biskupa Barcelony, ks. Irurita y Almandoz, który był przed rokiem aresztowany na wniosek związku bezbożników, a po wyzwoleniu Barcelony nie został przez wojska narodowe odnaleziony. Jak donosi zbliżona do Watykanu agencja „La Corispondenza“ wstępne śledztwo zarządzone przez gen. Franco doprowadziło do stwierdzenia, że biskup zbiegł z więzienia i w przebraniu robotniczym udzielał przez szereg miesięcy pociechy religijnej prześladowanym przez komunizm katolikom miasta. Istnieje obawa, że został on jednak przez czerwonych zdemaskowany i zamordowany.

—ooo—

Z POWODU TRZĘSIENIA ZIEMI W CHILE OJCIEC ŚW. przesłał za pośrednictwem Nuncjusza swe specjalne błogosławieństwo rodzinom dotkniętym kataklizmem. Ponadto Ojciec św. zarządził wysłanie pomocy materialnej dla ofiar trzęsienia ziemi.

W CHICAGO PANUJE ZAMIEĆ śnieżna, która całkowicie sparaliżowała ruch uliczny i kolejowy. Z powodu zamieci wydarzyła się katastrofa na kolejce powietrznej. Dwa pociągi wpadły na siebie. 20 osób odniosło ciężkie rany.

W SOWIETACH DZIECI DENUNCJUJĄ RODZICÓW. Pewien członek sekty protestanckiej w Moskwie, nazwiskiem Jewsiejenko, został niedawno aresztowany, ponieważ do władz sowieckich wpłynęła na niego skarga, że jest kontr-rewolucjonistą. Jak się okazuje, skarżyła go własna córka-bezbożniczka. Jewsiejenko jest ojcem sześciorga dzieci. W najbliższych dniach stanie on przed sądem w Moskwie.

MAMUTY POD ODESSĄ. Ekspedycja paleontologów sowieckich, wysłana z ramienia sowieckiej akademii nauk do Odessy, natrafiła w okolicach tego miasta na głębokości około 40 metrów pod ziemią na liczne szczątki zwierząt przedhistorycznych. Eksponaty te przekazane będą do muzeum paleontologicznego w Odessie.

NOWY PREZES CZESKIEJ AKADEMII NAUK I SZTUK — PROF. SZUSTA. W tych dniach odbyło się w Pradze walne zgromadzenie Czeskiej Akademii Nauk i Sztuk, na którym nowym prezesem na okres trzyletni wybrany został profesor uniwersytetu dr Józef Szusta. Generalnym sekretarzem Akademii wybrany został prof. dr Oldrzych Hujer, znakomity historyk.

NA TERYTORIUM SŁOWACZYZNY ŻYJE OBECNIE 2,709.000 MIESZKAŃCÓW, z czego jest 2,291.000 Słowaków, tj. 84,56 proc. ogółu ludności, Czechów jest 93.688, tj. 3,46 proc. (z tego jest przynależnych do Czech 31.997 czyli 1,92 proc., na Morawy 41.691 czyli 1,54 proc. Niemców naliczono 128.000, tj. 4,74 proc. Rusinów 79.000, tj. 2,94 proc. Węgrów 67.000, tj. 2,49 proc. Cyganów 27.000, tj. 0.98 proc. Do narodowości żydowskiej przyznało się tylko 29.928, tj. 1,11 proc., jednak wyznanie żydowskie podało 87.487 mieszkańców, czyli 3,23 proc. Wynika z tego, że znaczna liczba żydów podała narodowość inną niż żydowską.

Przemyśl

Z RADY MIEJSKIEJ. Ostatnie posiedzenie R. m., które odbyło się dn. 24 z. m. zwołane zostało dla uchwalenia budżetu dodatkowego. Budżet dodatkowy na r. 1938-39 wykazuje w dziale wydatków zwyczajnych powiększenie budżetu głównego, preliminowanego na 1,496.167 zł o 29.800 zł, tj. do sumy 1,526.967, zaś w dziale wydatków nadzwyczajnych, preliminowanych na 1,013.217 zł o 160.200 zł, tj. do sumy 1,173.416 zł. W ten sposób ogólna suma wydatków budżetu głównego wyniesie 2,700.347 zł. Po stronie dochodów zwyczajnych budżet dodatkowy zwiększa preliminowaną sumę o 79.800 zł, zaś w dziale dochodów nadzwyczajnych o 110.200 zł, czyli ogólna suma dochodów zamiast preliminowanych 2,510.384 zł wyniesie 2,700.384 zł, co równoważy w zupełności zwiększone pozycje budżetowe po stronie wydatków. Po dłuższej dyskusji budżet dodatkowy uchwalono.

OSOBISTE. Podinspektor szkolny mgr. Feliks Kaute przeniesiony został do Nadwórny, na jego miejsce przychodzi podinsp. p. W. Ginter z Niska.

SENSACYJNY WYNIK WYBORÓW W DOBROMILU. Ozon, który w poprzedniej Radzie miał większość, uzyskał 1 (jeden) mandat, Stron. Narod. 5, oraz 1 sympatyk Str. Nar., Żydzi 5, „dzicy“ 3, „ukraińcy“ 1.

ZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE Komendantów Bloków L. O. P. P. odbędzie się dnia 7 lutego br. o godz. 17 w szkole powsz. im. Jana Kantego, przy ul. Grunwaldzkiej w Przemyślu.

POLSKI BIAŁY KRZYŻ w Przemyślu urządza w dniu 1 lutego w salach Ofic. Kasyna Garn. tradycyjny wieczór P. B. K.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY M. JAROSŁAWIA na r. 1939-40 ustalony został w dochodach i wydatkach na 748.124 zł, z czego na inwestycje drogowe przeznaczono kwotę 94.069 zł, co da pracę około 100 robotnikom. Na budownictwo mieszkaniowe otrzymała gmina m. Jarosławia z B. G. K. Kredyt w kwocie 80.000 zł, który ma być przeznaczony w pierwszym rzędzie na domy nie więcej jak o czterech izbach, oraz na przebudowę większych mieszkań na mniejsze. Ak.

Tajemnicze zaginięcie wojsk. dokumentu w Anglii

Brytyjskie ministerstwo lotnictwa zostało zaskoczone tajemniczym zaginięciem z biur lotniska wojskowego w Hendon niezmiernie ważnego dokumentu. **Dokument ten przechowywany był zazwyczaj pod kluczem w specjalnym pokoju w biurach lotniska i pilnowany był stale przez urzędników ministerstwa lotnictwa.** W ubiegły piątek wraz z innymi papierami wspomniany dokument został zaniesiony do jednego z pokojów biurowych przy czym urzędnik, który go tam zaniósł zapewnia, iż w chwili gdy kładł na biurku papiery, dokument znajdował się jeszcze wśród nich. Tymczasem gdy po paru minutach nieobecności powrócił urzędnik pracujący w tym pokoju, dokumentu już nie znalazł, aczkolwiek inne papiery wraz z nim przyniesione pozostały nienaruszone.

Natychmiast zawiadomiono ministra lotnictwa, który polecił wysłanie na miejsce specjalnej komisji śledczej. Wydano rozkaz nieopuszczania przez nikogo lotniska, a przeciwwywiad ministerstwa lotnictwa przystąpił do szczegółowego badania urzędników biura oraz przeszukiwania ich pokojów. Śledztwo wykroczyło nawet poza obręb lotniska przy czym poddano badaniu także kilku cudzoziemców, przeciwwywiad ministerstwa lotnictwa nie wezwał jednakże do pomocy Scotland Yardu, w przekonaniu, że wyjaśni sprawę tajemniczego zaginięcia dokumentu bez interwencji policji.

Jubileusz 1200-lecia czterech biskupstw niemieckich

KAP: W roku bieżącym mija 1200 lat od chwili, gdy św. Bonifacy w r. 739 jako legat papieski dokonał formalnie już w roku 716 przez papieża Grzegorza II zatwierdzonego podziału ziem dawnej Bawarii na cztery kościelne prowincje: Ratysbony (Regensburg), Fryzyngi (Freising), Passawy (Passau) i Salzburga. Z wyjątkiem Passawy, która zdaje się dopiero wówczas po raz pierwszy stała się siedzibą biskupią, na ziemiach t. zw. Bawarii działali już przed tym różni biskupi (tradycje Ratysbony sięgają, na przykład, czasów rzymskich) nie była jednak zachowana sukcesja i kraj ten prawie w całości podlegał juryzdykcji metropolii w Akwileji, częściowo biskupstwom spirskiemu (Speyer) i augsburskiemu.

Pierwszymi biskupami, wprowadzonymi do nowych diecezyj przez św. Bonifacego byli: **w Ratysbonie opat Gaubald, we Fryzyndzie — Ermbert, w Passawie — Vivilo i w Salzburgu — Jan Anglosaksończyk.** Salzburg wkrótce potym (w końcu VIII w.) podniesiono do godności metropolii i wskutek **tego arcybiskup Salzburga do dziś posiada, potwierdzony w r. 1854, tytuł prymasa Niemiec.** Obecnie arcybiskupstwem jest również diecezja Fryzyngii, od roku 1818 połączona z Monachium, gdzie dziś mieści się jej stolica. Do obecnej metropolii monachijsko-fryzyngskiej należą dziś jako jej sufraganie także pozostałe dwie diecezje obchodzące w roku bieżącym jubileusz 1200-lecia, passawska i ratysbońska.

Należy zauważyć, że cztery powyższe biskupstwa nie są najstarszymi w Niemczech. Wiekiem przewyższają je znacznie przede wszystkim diecezja Trewiru (Trier), datująca się z I w. naszej ery, dalej Kolonii (z II w.), Moguncji (IV w.), Spiry (Speyer, IV w.) i Augsburga (VI w.).

Stosunki niemiecko-sowieckie

Mimo zaprzeczeń ze strony miarodajnych czynników niemieckich, osłabionych zresztą półoficjalną enuncjacją „Europa-Press“, utrzymują się w tutejszych kołach **pogłoski oparte na realnych przesłankach o poprawie stosunków niemiecko-sowieckich.** Wszystkie przejawy, świadczące o ponownym zbliżeniu Niemiec do ZSRR, śledzone są w Paryżu z wielką uwagą. We francuskich kołach miarodajnych podkreślają przy tym, że u podstaw polityki państw totalistycznych leżą koncepcje imperialistyczne i ekspansywne, a nie ideologiczne, które stanowią jedynie osłonę istotnych zamierzeń i dążeń państw totalistycznych. Dlatego też, zdaniem kół paryskich, zmiana w nastawieniu polityki niemieckiej do ZSRR jest zawsze możliwa i, jak tu podkreślają, dokonywuje się w tej chwili na odcinku gospodarczym. Dla polityki niemieckiej, jak to podkreślił niedawno „Temps“, powołując się na pogląd zawarty w dziele Alfreda Rosenberga „Die Zukunft einer deutschen Aussenpolitik“, — **skreślenie Polski z mapy Europy jest naczelnym zadaniem“.**

Przeworsk

NADAŁ SIĘ NA POSŁA A NA RADNEGO NIE. Przy ostatnich wyborach do Rady Miejskiej w Przeworsku, kandydował na liście wyborczej jako reprezentant OZON poseł na Sejm J. Pieniążek. P. Pieniążek przepadł i mandatu radzieckiego nie otrzymał. Jest to dziwne, że na posła się nadaje, a na radnego nie.

Nowiny katolickie

OŚWIADCZENIE PROF. MENDIZABALA NA ŁAMACH „LA CROIX“.

KAP: Zakończeniem niejako polemiki na temat „Katolicy a wojna w Hiszpanii“ pomiędzy „Osservatore Romano“ a „La Croix“ jest ostatnio na łamach paryskiego dziennika zamieszczone oświadczenie profesora Mendizabala, który jak wiadomo stał się powodem wymiany zdań.

Prof. Mendizabal przyznaje, że wypowiedziane przezeń wnioski były zbyt pospieszne wydane oraz ubolewa, że doprowadziły one do pewnych nieporozumień, stwierdzając równocześnie, że jako katolikowi świeckiemu nie przysługuje mu żadne prawo dawania innym katolikom tych czy innych wskazań w rzeczach dotyczących sumienia. Dalej oświadcza prof. Mendizabal, **że nigdy nie negował zbrodni, będących dziełem komunizmu, że zawsze walczył z totalistycznym ubóstwianiem państwa,** czy to będzie totalizm komunistyczny czy też inny, czego dowodem są jego prace, w których stale ostro krytykował zarówno bezbożnictwo komunistyczne, jak i rasistowskie neopogaństwo. W zakończeniu swego oświadczenia wyraża prof. Mendizabal swą głęboką cześć i szacunek dla Kościoła i jego nauk, podkreślając, że pragnie zawsze być wiernym Kościołowi aż do śmierci.

Adam Romer

Ważkie słowa a warunek optymizmu

Ubiegły tydzień obfitował w ważne dla nas enuncjacje polityczne. Niezależnie od tego, czy się zapatrujemy sceptycznie czy optymistycznie na przyszłość stosunków polsko-niemieckich, nie można lekceważyć słów ministra spraw zagranicznych Rzeszy. P. von Ribbentrop w klubie niemieckim podkreślił, że jakiekolwiek trudności, mogące powstać w przyszłości, znaleźć muszą rozwiązanie, zgodnie z obopólnymi interesami. Zdajemy sobie oczywiście sprawę, że

chodzi dziś Niemcom o bezpieczeństwo własnych granic wschodnich w chwili, kiedy Niemcy i Włochy szykują się do ofensywy dyplomatycznej na zachodzie,

dla wytargowania kolonii, względnie protektoratów czy mandatów od Francji i Anglii. Nie wiemy, co nastąpi po owej rozgrywce na zachodzie, toteż i nie wolno nam ani na chwilę zmniejszyć własnych wysiłków zbrojeniowych i dyplomatycznych celem przygotowania się na wszelką ewentualność. Na razie jednak „Ukraina“ nie jest dla Trzeciej Rzeszy sprawą aktualną i nie należy się spodziewać z jej strony — poza ewent. krzykiem w części prasy — żadnej poważnej akcji w obronie irredentystycznej imprezy ks. Wołoszyna. Próba czeska likwidowania tego źródła fermentów przy pomocy gen. Prchali jest tego dowodem, niezależnie od tego, czy się ona powiedzie i czy nie dojrzewa tam zgoła inne załatwienie. Oczywiście musimy pozostać tym bardziej twardzi w sprawie Gdańska i ochrony mniejszości.

Równocześnie mamy do czynienia z reaktywizacją sojuszu polsko-francuskiego. Minister Bonnet z trybuny parlamentarnej nie tylko zaznaczył zgodność ostatniego zbliżenia polsko-niemieckiego z sojuszem polsko-francuskim, pozostającym „podstawą polityki Polski“, lecz zapewnił wśród burzliwych oklasków większości izby, że

Francja i Polska zawsze i w każdej sytuacji spełnią wzajemne zobowiązania sojusznicze.

Dobrze, że — niewątpliwie pod wpływem świadomości zwrócenia się frontu „osi“ przeciwko zachodowi — minęła we Francji pomonachijska psychoza izolacyjna, zadowalająca się gotowością do obrony posiadłości zamorskich i godząca się — nieraz z złośliwym przekąsem — na pożarcie Polski przez Niemców i „Ukraińców“, urastających w niektórych wyobraźniach na potężny naród od Donu po Wisłę! Cieszymy się, że i na zachodzie i na wschodzie przypomniano bez ogródek o żywotności i trwałości przymierza polsko-francuskiego.

Nie wolno też pominąć znaczenia wielkiej mowy węgierskiego ministra spraw zagr. hr. Csaky, w której podkreślił on tak dobitnie wierność Węgier dla przyjaźni z Polską i piętnuje próby jej podważania. Zestawienie tego przemówienia z odpowiedzią min. Becka na interpelację posła Dudzińskiego, podtrzymującą sympatię Polski dla „znanych dążeń Węgier do odzyskania Rusi Zakarpackiej“ (przy równoczesnym wypieraniu się wszelkiej rewindykacji własnych pod adresem Czechosłowacji) daje wiele do myślenia. Zdajemy sobie w pełni sprawę z trudnej sytuacji dyplomatycznej Węgier i Czechosłowacji; dlatego też przywrócenie równowagi, w którym są zainteresowane, możliwe jest jedynie drogą zachowania z ich stron wszelkich pozorów w stosunku do Trzeciej Rzeszy. Stąd stwierdzenie hr. Csaky, że dążenie Polski i Węgier do wspólnej granicy nie może mieć na celu tworzenie bloku przeciwniemieckiego, stąd usiłowania obecnego rządu praskiego w kierunku opanowania przeciwpolskich i przeciwwęgierskich prowokacji na Rusi w ramach arbitrażu wiedeńskiego. Miejmy nadzieję, że skoro jakakolwiek „Karpato-Ukraina“ może tylko przysporzyć kłopotów każdemu, który by pragnął się dalej w nią zabawić, wszyscy sąsiedzi obecnego państewka husztyńskiego porozumieją się w końcu co do jego unieszkodliwienia. W Bukareszcie dziś również zrozumiano nareszcie solidarność polsko-rumuńską w kwestii ukraińskiej, co jest ważnym dla łączącego nas sojuszu, aczkolwiek trudno nam być optymistami w sprawie narastającego właśnie zagadnienia,

jak wybrnąć z impasu rumuńsko-węgierskiego.

„Przywrócenie równowagi“ jest jednak niemożliwe bez rozwiązania na trwałych podstawach i tej, tak wygodnej dla wszelkich mącicieli łamigłówki. Pamiętamy jednak, że na rzecz owej równowagi pracuje i dyplomacja włoska i że mocne akcenty mowy hr. Csaky o wierności Włochom, mają może więcej wagi na przyszłość od wielu innych, koniunkturalnych raczej momentów.

Optymiści na najbliższą przyszłość stać się mogą u nas optymistami na dalszą metę jedynie pod warunkiem, że znajdzie się podstawa do kompromisu i porozumienia pomiędzy Włochami a Francją. Wygląda to dziś na kwadraturę koła, ale od rozwiązania tej sprawy zależą losy pokoju i dlatego wszelkie wysiłki w tym kierunku są koniecznością.

Przegląd prasy

„Nie mają nic do roboty a kosztują miliony“

Wprowadzono — pisze korespondent „Słowa“ wileńskiego z Worochty — „straż kolejową“ obok policji i obok funkcjonariuszów kolejowych.

„Zapewne — pisze — każdy z pasażerów zauważył podczas podróży, postoju i pobytu na dworcach kolejowych, wielką ilość zuchowato wyglądających młodzieńców, ściśniętych w pasie, z podpinką pod brodą, w schludnych mundurach kolejowych, z rewolwerem u boku. Prezentują się bardzo dobrze, często w rękawiczkach, zresztą z rękoma najczęściej założonymi w tył, albo na brzuchu, przechadzają się po peronach i halach dworcowych. Już nawet niewprawne oko laika dostrzeże, że ci panowie nie mają nic absolutnie do roboty. Często kroczą obok policjanta, zabawiając go rozmową (obawiam się, że przeszkadzają mu w służbie). Otóż tych panów jest bardzo duża liczba w całej Polsce, ale nikt nie wie poco oni są i co robią. Istotnie, nieraz mogłem się przekonać, że taki „strażnik“ chętnie szukałby dla siebie zajęcia, gdzieś się ogląda, za coś chce się chwycić — nie ma jednak żadnej kompetencji, żadnego przydzielonego sobie „odcinka“ pracy. Na dworcach zasadnicze funkcje porządkowe spełnia policjant, techniczne — kolejarz fachowiec. Co ma robić kolejarz strażnik? Nic!

Pytałem właśnie o to wielu kolejarzy. Jedni się śmiali, drudzy zżymali i sobaczyli (po cichu oczywiście). Właśnie „straż kolejowa“ jest jedyną większą inicjatywą, wprowadzoną w życie (personalne), przez biuro „pers“, z której to inicjatywy jest ono podobno bardzo dumne. Skasowało mianowicie etaty nielicznych stróżów kolejowych, a na ich miejsce wprowadziło zastępy całe strażników. Ci ludzie, którzy nie mają nic do roboty, kosztują kolej wiele milionów rocznie“.

Młodzież, opozycja, O. Z. N.

„Gazeta Polska“ wystąpiła z artykułem na temat „młodych“.

„Młodzi — pisze — bywają wśród stronnictw opozycyjnych, ale nie argumenty ideologiczne i doktrynalne pokroju przedwojennego są magnesem, który ich do opozycji przyciąga i w niej utrzymuje. Niezadowoleni z dzisiejszej rzeczywistości uprawiają — sami często nie zdając sobie z tego sprawy — „opozycję merytoryczną“.

Inaczej być nie może, skoro wzrośli w epoce bankructwa ideologii i form ustrojowych demoliberalnych na płaszczyźnie światowej, skoro epoka rozkwitu tych form jest dla nich już tylko historią, tak jak historią jest niewola. Manewry taktyczne tych stronnictw opozycyjnych, które „zjednoczenie narodu“ chciałyby wyobrażać sobie, jako odbudowę dawnego porządku rzeczy, tworzenie kombinacji koalicyjnych, przetargi o władzę, wpływy i stanowiska, nie znajdą wśród młodych zrozumienia. Bo jeśli młodzi są już „w opozycji“, to „na serio“, nie „na żarty“. Im chodzi o kwestie merytoryczne, o realizację tych, czy innych celów konkretnych, a nie o zainstalowanie na ulicy Wiejskiej wielkiego targowiska, a w gmachach ministerstw kalejdoskopowej operetki. Toteż ci spośród nich, którzy są „w opozycji“ często nie zdają sobie sprawy, że ich zapał i wiara, to tylko narzędzie w rękach polityków, dążących do celów nic z ich marzeniami i pragnieniami wspólnego nie mających“.

Trudno zrozumieć ten cały misterny wywód. Jeśli się nie mylimy, to „G. P.“ twierdzi, iż młodzi są po stronie opozycji przez — pomyłkę, bo chcą „realizować“ program, a opozycja programu nie ma. Sądzimy, że właśnie „G. P.“ popełnia pomyłkę. Inteligentnej młodzieży w Służbie Młodych O. Z. N. nie ma, poza „oficerami ozonowymi“ oczywiście.

„Obóz Zjednoczenia Narodowego“ przeciw zjednoczeniu narodowemu

Prof. Stroński w „Kurierze Warsz.“ omawia dyskusję w komisji budżetowej Senatu, zwraca uwagę na niepoważne zapędy totalistyczne p. Tomaszkiewicza, które krzyżują się z poglądami tak wysoko postawionej osobistości, jak p. wicepremier Kwiatkowski, — i nazywa je „nowym partyjnictwem“.

„Jakże trafna była przeto — pisze — uwaga ks. senatora Machaya spoza O. Z. N., który, mówiąc o konieczności współdziałania Stronnictwa Narodowego i Stronnictwa Ludowego na równi z O. Z. N. w dziele zjednoczenia narodowego, rzekł o wywodach p. senatora Tomaszkiewicza:

„Z referatu nie mogłem wywnioskować, czy p. sprawozdawca wyłuszczył poglądy rządowe, czy O. Z. N.“

Bardzo słusznie, gdyż wyłania się dziś pewna rozbieżność między myślą przewodnią zjednoczenia narodowego we wskazaniach osobistości kierujących w państwie a zadzierżystością w wystąpieniach działaczy O. Z. N.

Maluczko, maluczko, a zaczniemy pytać, czy w łonie O. Z. N. nie wysilają się niektórzy głów nie na... opór zjednoczeniu narodowemu“.

Germanofile podnoszą głos

Im Niemcy są silniejsze, tym głośniej zaczynają mówić nasi germanofile. P. Studnicki w „Słowie“ radzi nam „rozwiązać“ sprawę ukraińską „razem z Niemcami“, n. p. p. Wielhorski w „Kurierze Wileńskim“ straszy, coby się stało z Polską, gdyby wykonała program „szkoły naszych narodowych demokratów“, t. j. gdyby oparła się o Francję.

„Niemcy w takich warunkach — pisze — chcąc nie chcąc, zmuszone byłyby wystąpić zbrojnie przeciw nam, a ponieważ nie jesteśmy Czechami, przeto Odra, Warta i Wisła spłynęłyby obficie krwią, a gruzy dymiące pokryły ten obszar“.

Takie „argumenty“ mają usprawiedliwić nasze pójście razem z III. Rzeszą.

——oOo——

„Czerwony książę"

Miano „czerwonego księcia" nadało społeczeństwo galicyjskie księciu Adamowi Sapieże (1828--1903), właścicielowi klucza krasiczyńskiego, jednemu z najwybitniejszych przedstawicieli naszej arystokracji, politykowi narodowemu, porywającemu mowcy, i dodajmy, ojcu krakowskiego Ks. Metropolity. Tę wybitną postać historyczną przypomina niedawno wydana monografia p. Stef. Kieniewicza pt.: „Adam Sapieha" (Lwów, zakład Ossolińskich, 1939, str. 474). Książka — pomijając jej naukowe walory — tak żywo i interesująco napisana, jej bohater wychodzi na jej tle tak plastycznie, że z pewnością będzie jedną z najbardziej czytanych monografij.

Książę Adam Sapieha odegrał w życiu politycznym Polski porozbiorowej rolę bardzo wybitną, jakkolwiek ani nie miał za sobą partii, ani nie był mężem zaufania cesarza. Odegrał ją wyłącznie dzięki swej wybitnej indywidualności. Był — rzec można — ryzykantem na wielką skalę. Nie zawsze szczęśliwym w skutkach tego ryzyka, ale zawsze szlachetnym w intencjach. Nie lubiał iść z prądem. Prawie zawsze szedł pod prąd. Miał koło siebie wielbicieli i entuzjastów, mimo to można o nim powiedzieć, że był i działał sam.

P. Kieniewicz kończąc jego życiorys pisze, że Ks. Adam cztery razy zaważył wybitnie na losach narodu.

Dzieło

Pierwszy raz, to podczas powstania 1863 r... „Niby rumak arabski czystej krwi — pisze o nim wcale dla arystokracji nie przychylny Z. Miłkowski (T. T. Jeż) — gryzł wędzidło i pianą ciskał. Wędzidłem dla niego było obce nad Polską panowanie". Organizował pomoc dla powstania za kordonem i w końcu wziął udział w wypadzie powstańczym na Wołyń. Po klęsce aresztowany we Lwowie, umknął zręcznie z więzienia i osiadł w Paryżu, wcale nie na laurach. Wrodzony temperament nie pozwala mu próżnować. Przedstawiciele Rządu Narodowego (z Warszawy) mianują „obywatela księcia Adama Sapiehę" — „komisarzem pełnomocnym we Francji i Anglii". Ten urząd zbliża go do najwybitniejszych wówczas w Europie mężów stanu, polityków, rewolucjonistów i — głów koronowanych. Darzony zaufaniem przez Napoleona III, jest Ks. Sapieha w stosunkach także z Mazzinim i Garibaldim. Wykorzystać chce wszystkie, jakie są, siły do sprawy narodowej.

W r. 1866. śledztwo przeciw Ks. Adamowi o udział w powstaniu zostało „zawieszone". Wobec tego mógł wrócić do kraju. Wrócił i znalazł się w warunkach, które go buntowały. Jest to okres, który charakteryzują słowa adresu Sejmu galicyjskiego do cesarza: „Przy tobie stoimy i stać chcemy".

Ks. Adam wybrany posłem do nowego Sejmu wystąpił — choć ciągle zagrożony możliwością wznowienia śledztwa o rok 1863 — przeciw polityce „ugody" z Austrią. W pamiętnej mowie na temat przygotowywanej przez Sejm rezolucji dla cesarza m. in. powiedział: „Nie chcę być ani autonomistą, ani chcę być za federacją; jestem wyłącznie Polakiem, któremu wypadło wskutek klęsk i wypadków do Austrii należeć... Nie jesteśmy tylko Galicjanami, ale Polakami... Praca organiczna? Zgoda, ale nie nazywajmy jej „wyłącznie dobrą", póki naród nie wróci do bytu narodowego, państwowego"... Mowa wywarła ogromne wrażenie w całym kraju. Była śmiałym podjęciem programu niepodległościowego. Książę Adam ubił projekt „ugody" z Austrią. Walka o swobody prawne potoczyła się dalej. Dzięki Ks. Adamowi...

Książę Adam był nie tylko politykiem. Nie wystarczała mu trybuna parlamentarna... W r. 1877 wszedł do konspiracji, która miała wywołać atak siedmiogrodzkich szeklerów na armię rosyjską, doprowadzić do konfliktu wojennego między Rosją i Austrią, a wkońcu do odbudowy państwa polskiego. Plan był śmiały i — jak rozwój wydarzeń wykazał — nierealny. Jest w nim jednak rys wielkoduszności, który przewija się, jak złota nić, przez żywot Księcia Adama. Jest w nim dowód bezgranicznego patriotyzmu.

Jako czwarty historyczny czyn Księcia Adama wymienia p. Kieniewicz — „Wystawę Krajową" w r. 1894. Była ona w całości dziełem Księcia Adama, a stała się doskonałym zwierciadłem twórczości gospodarczej Polaków i zachętą na przyszłość.

Człowiek

Takie były prace Księcia Adama. A jego życie, jego charakter, jego przekonania?

Z dumą o sobie mówił, że nie jest Galicjaninem, lecz Polakiem. Nie wszyscy politycy galicyjscy tej doby mogli to o sobie powiedzieć. Książę Adam Sapieha dowiódł tego życiem. Czuł łączność z całą Polską. Wszystko, co robił, było obliczone na całą Polskę. Wystawę z r. 1894 pomyślał i zorganizował jako manifestację żywotności całego narodu. Już w r. 1868. wziął udział w zjeździe we Wrocławiu, który doprowadził do utworzenia pierwszego, wszechpolskiego stronnictwa, „Stronnictwa Narodowego Ogólnopolskiego". Jeszcze wyraźniej występują jego narodowe przekonania na tle walki, jaką przez całe życie prowadził, z krakowskimi stańczykami. Wstrętną mu była ugodowość tej partii w stosunku do Austrii. Oni myśleli tylko o „korzyściach", które za cenę poniżania godności narodu, wyrywali Austrii; on myślał o niepodległości. Dając w r. 1878, redakcji „Dziennika Polskiego" dyspozycje, polecał Książę Adam „zwalczać serwilizm stańczyków", a strzec „idei państwowej polskiej". To go naraziło na liczne konflikty z krakowskimi konserwatystami, którzy nawet nie bardzo przebierali w środkach walki z nim.

Książę Adam miał oczy otwarte na życie bieżące, ale jego wzrok zwracał się raczej ku przyszłości i z tego punktu widzenia oceniał współczesne ruchy... Nie wierzył w skuteczność walki z budzącym się ruchem ludowym. Potępiał badeniowskie metody walki z ruchem ludowym przy pomocy żandarmerii. Zapowiadał (jeszcze w r. 1883): „ruchu tego ani stłumić, ani opanować nie zdołacie... Czy jako tako uczciwy ludowiec (w sejmie) byłby klęską, albo aż nieszczęściem, to dzisiaj dla wielu jest pytaniem". Ze Stojałowskim — pisze p. Kieniewicz — walkę podjął dopiero wtedy, gdy Stojałowski zaczął szukać stosunków z Moskalami.

Zainteresowania Księcia Adama były rozległe. Ogromne zasługi położył w dziedzinie uprzemysłowienia kraju i bankowości. Rzecz ciekawa, że często tracił przy tych okazjach, a mimo to swych planów nie porzucał.

Książę Adam nie bał się trudności, nie chciał życia łatwego, porywał się na wielkie rzeczy. Ta determinacja bije z twarzy matejkowskiego księcia Witolda, do którego pozował Książę Adam... Książę Adam lubił polowanie. Ale — pisze p. Kieniewicz opierając się na relacjach rodziny — nie lubił „zajączkarzy", uznawał polowanie tylko na dzika i niedźwiedzia.

Był naturą głęboko religijną. Szczególnie leżał mu na sercu los cerkwi grecko-katolickiej. W jej sprawach konferował wiele razy z Leonem XIII, którego znał bardzo blisko, a jego interwencje były zawsze skuteczne.

Był wreszcie bezinteresowny. Służenie sprawie publicznej nie tylko nie dało mu żadnej korzyści, ale mu przyniosło ogromne straty materialne. Samo powstanie r. 1863. kosztowało go — oblicza p. Kieniewicz — do 200 tys. złr. (400 tys. kor.), — sprawa z r. 1877 — 35 tys. złr.

Książkę p. Kieniewicza zamykamy z uczuciem podziwu dla jej bohatera. Książę Adam Sapieha wydawał się współczesnym „czerwonym księciem" ze względu na swe antyaustriackie i antykonserwatywne poglądy. W gruncie rzeczy cała ta czerwień, to tylko gorące serce, w którym krew żywiej zaczynała krążyć na widok krzywd narodu lub popolitości rodaków. Inni się płaszczyli przed zaborcą, on był nieugięty. Inni szukali w polityce korzyści własnych lub grupowych, on wtedy grzmiał w oburzeniu... Był Polakiem, wtedy, gdy klęska po powstaniowa przygniotła Polaków aż do ziemi, zatracając w nich nieraz dumę narodową. Książę Adam był jednym z tych, których klęska narodowa nie złamała, ale — przeciwnie — pobudziła do nowych wysiłków.

ST. KOR.

Religia i medycyna

Nowe prądy w lecznictwie

W tygodniku „Schoenere Zukunft" dr med. Rhaban Liertz z Kolonii zamieszcza ostatni z cyklu ciekawych artykułów: „O duchowym lecznictwie".

Problem: religia a medycyna — pisze dr Liertz — w ostatnich czasach staje się jednym z najważniejszych zagadnień psychoterapii. Dotychczasowy brak ściślejszego kontaktu między religią a medycyną tłumaczyć można zupełnym materializmem nauk przyrodniczych, które w XIX w. zdawały się całkowicie pogrążać ducha. Dziś jest inaczej. Dlatego i lekarz nowoczesny zaczyna sobie coraz głębiej zdawać sprawę z tego faktu, że „człowiek jest nie tylko zbiorowiskiem komórek, w których odbywają się przeróżne skomplikowane procesy chemiczne i fizyczne, ale przede wszystkim istotą, posiadającą duszę nieśmiertelną".

„Coraz głębsze staje się w medycynie nowoczesnej przekonanie naukowe — pisze dr Charles Vidal — że istnieje ścisły związek między cielesnością a moralnością... Świat jest zbiorowiskiem sił, harmonijnie rządzonych. Do tej harmonii dochodzi się przez zachowanie przepisów medycyny oraz przepisów higieny i — rzecz godna uwagi — przez posłuszeństwo obowiązkom moralnym zawartym w przykazaniach Bożych".

Medycyna nowoczesna coraz więcej podkreśla tę zasadniczą tezę psychoterapii, że pomiędzy chorobami ciała i duszy bywają najściślejsze skojarzenia. Słynny psychiatra Kraepelin wskazuje, że istota nerwowości albo neurastenii nie zawsze polega na organicznej słabości systemu nerwowego, ale najczęściej stanowi chorobę woli.

Medycyna nowoczesna dochodzi stopniowo do zrozumienia tej wielkiej prawdy, że śmieszni są ludzie w swoich poszukiwaniach jakiegoś „eliksiru" życia, odmłodzenia, którego szukają wszędzie, prócz u Tego, który jest źródłem wszelkiego dobra, młodości, sił i zdrowia: „Pan pomocą moją i obroną; w nim zaufało serce moje i zostałem wspomożony, i zakwitło na nowo ciało moje" (Ps. XXVII, 7).

K.

Ruch wydawniczy

KONRAD WRZOS. Pułk. Józef Beck. — Gebethner i Wolf. Str. 104. — Polski „król reporterów" Konrad Wrzos (drugie wydanie — znacznie pomniejszone — Knickebrockera), wydał nowe dzieło p. t. „Płk. Józef Beck". W przedmiowie autor donosi, iż jednocześnie ukazuje się angielskie wydanie tejże pracy p. t. „Secrects of Colonel Beck". Nie jestem tęgi w angielskim, dlatego nie wiem, jak sobie amerykanie przetłumaczą tytuł: „Sekrety pułk. Becka", czy też „Tajemnice płk. Becka". Ale wydaje mi się, że i jedno i drugie tłumaczenie rozmija się z treścią książeczki. Autor wprawdzie we wstępie pisze, iż w książce znajdzie czytelnik „obok próby syntezy polskiej polityki zagranicznej, sylwetkę pułk. Becka, widzianą z bliska i historię jego życia". Aczkolwiek dobrze przeglądnąłem książeczkę p. Wrzosa, jednak poza kilkoma komunałami nie znalazłem owej „syntezy" polskiej polityki zagranicznej. Nie wydaje mi się, aby znaleźli ją czytelnicy amerykańscy. Natomiast — przyznaję, sylwetka płk. Becka widziana z bliska — jest.

Książka p. Wrzosa ozdobiona jest ośmioma fotografiami. Jedna z nich stanowczo nie powinna ukazać się w angielskim wydaniu. Mam na myśli fotografię min. Becka przemawiającego do „tłumów" zebranych na dziedzińcu M. S. Z. w dniu I. X. 1938 r. Napisałem słowo „tłumy" w cudzysłowie, bo faktycznie na fotografii nawet przez mikroskop żaden czytelnik amerykański nie znajdzie owych „tłumów". Nazwać kilku urzędników w oknach „tłumem" to nieścisłość. Tak więc będzie stanowczo lepiej, jeżeli ową fotografię zastąpi się inną.

K.

Wiadomości sportowe

P.Z.P.N. zawiesza i napomina piłkarzy

PZPN na swym ostatnim zebraniu, po zebraniu danych co do przekroczeń polskich piłkarzy w dyscyplinie i porządku (zbytnie nadużywanie „koniaku") na obozie w Katowicach przed meczem Polska — Francja, postanowił ukarać piłkarzy: **Matiasa, Górę i Piecę II,** zawieszeniem w prawach członków kadry olimpijskiej, a **Szczepaniaka, Nyca i Dytkę** napomnieniem. Również ukarano trenera związkowego **Spojdę** surową naganą, za brak należytej opieki na obozie. Piłkarze ukarani nie mają być brani do udziału w zawodach państwowych aż do zupełnej ich poprawy.

Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej parami w Zakopanem

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędą się w Zakopanem mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie parami. Udział biorą pary:

Herber-Baier, rodzeństwo Paussin, Koch-Noack i Gretz-Weiss (Niemcy).

Moldovan-Eisendaffer i Guber-Heurich (Rumunia).

Schwab-Barcza (Węgry).

Rodzeństwo Kalusowie (Polska).

MARUSARZ ST. W DOBREJ FORMIE.

W związku z poprawieniem się w Zakopanem warunków narciarskich nasza reprezentacja grupa narciarska intensywnie trenuje. W niedzielę przy udziale licznej publiczności odbywały się treningi w skokach, w których poza całą reprezentacją Polski z Marusarzami, wzięli również udział zawodnicy francuscy. W czasie treningu Stanisław Marusarz wykazał b. dobrą formę i uzyskał długości w pobliżu 70 mtr.

W sobotę i niedzielę, t. j. 4 i 5 lutego, odbędzie się bieg 18 klm. i konkurs skoków do t. zw. biegu złożonego o mistrzostwo IV. Narciarskiego Okr. Podhalańskiego, w których z pewnością nasi narciarze wezmą udział. Będziemy więc mieli możność przekonania się o ich obecnych możliwościach.

MISTRZOSTWA POLSKI W JEŹDZIE SZYBKIEJ NA LODZIE.

W Suwałkach odbyły się zawody w jeździe szybkiej na lodzie o mistrzostwa Polski pań i panów. Wyniki ze względu na zły stan tafli lodowej osiągnięto słabe.

Konkurencje panów: 500 m — 1) Kalbarczyk 52 sek., 2) Lisiecki 53,8, 3) Kowalski 54,2, 4) Uljasz; 1500 — 1) Kalbarczyk 2:42,3 min., 2) Lisiecki 2:50,3, 3) Kowalski 2:56 min.; 5000 — 1) Kalbarczyk 10:01, 8 min., 2) Lisiecki 10:38,2, 3) Izdebski 10:53 min.; 10.000 m — 1) Kalbarczyk 20:26,2 min., 2) Lisiecki 22:06,7, 3) Kowalski 22:28 min. W łącznej punktacji tytuł mistrza Polski uzyskał **Kalbarczyk 227.59 pkt.,** 2) Lisiecki 239,23 pkt, 3) Kowalski 246,54 pkt, 4) Izdebski, 5) Uljasz.

Konkurencje pań: 500 m — 1) Nehringowa 64,4 sek., 2) Damska 65,2, 1000 m — 1) Nehringowa 2:15 min., 2) Damska 2:18,3, 3) Kalbarczykowa; 3.000 m — 1) Nehringowa 6:45 min., 2) Kalbarczykowa 8:27. W łącznej punktacji tytuł mistrzowski zdobyła **Nehringowa** przed Kalbarczykową.

* * *

Na mistrzostwach Europy (Ryga 4 i 5 lutego) oraz na mistrzostwach świata w konkurencjach męskich (Helsinki 18 i 19 lutego) i w kobiecych (Tamperen Finlandia 25 i 26 lutego). Polskę reprezentować będą: Kalbarczyk, Lisiecki i Kowalski oraz Nehringowa.

——x——

W ostatnim turnieju zapaśniczym, zorganizowanym przez robotniczą Legię w Krakowie, w wadze lekkiej zwyciężył mistrz Polski Świętosławski (Elektryczność Warszawa) przed Neugebauerem (Fort Bema Warszawa) i Kuligowskim (Śląsk) i w wadze półśredniej zwyciężył Pielosz (Śląsk) przed Rejniakiem (PKS Warszawa).

Cygan zawinił, kowala powieszą

Chmury nad Z. U. S.

O tym, że z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych nie dobrze się dzieje, wiedzieliśmy od dawna. Ustawiczne projekty bądź idące w kierunku **podwyższenia składek, bądź obniżenia świadczeń ze strony Z. U. S.** (nie kijem go, to pałką) świadczyły najlepiej o stanie finansowym tej największej w Polsce instytucji ubezpieczeniowej. Aliści zawsze jakoś tak się składało, że w dyskusji w parlamencie nad gospodarką Z. U. S. nie stawiało się kropki nad „i"... Istniała — można by powiedzieć — **polegająca na wzajemności tendencja do przemilczania istoty sprawy,** tak, jakby była to rzecz błaha.

Tymczasem tak przecież nie jest. Na mocy ustawy **każdy pracownik umysłowy, czy chce czy nie — czy podoba mu się, czy nie —**

musi na każdego pierwszego podzielić się swym zarobkiem z Z. U. S.

Co więcej; musi się dzielić **przez lat 40, aby rzekomo zabezpieczyć sobie starość..** W czasie dyskusji na budżetowej komisji senackiej wyszło na jaw, że

deficyt w funduszu emerytalnym doszedł do astronomicznej kwoty jednego miliarda złotych

i że, jeżeli dalej tak pójdzie — a nie ma widoków by miało być inaczej — to zajdzie **konieczność rewizji całej polityki ubezpieczeniowej. Innymi słowy: zajdzie konieczność obniżki świadczeń ze strony Z. U. S.**

Tak więc budowano wielki gmach ubezpieczeń społecznych, po to, aby po kilku latach działalności stwierdzić, **iż cały gmach trzeszczy w posadach. Runie, czy nie runie?**

Martwić się tym będą najwięcej **udziałowcy tego giganta ubezpieczeniowego, ale bodaj najmniej oni zawinili. Bo niby na mocy statutu każdy ubezpieczony jest wspólnikiem Z. U. S., ale wspólnik ten pozbawiony jest prawa udziału w zarządzie i kontroli. Coś jak mały akcjonariusz: płaci i kwituje straty! Nie on — ten ubezpieczony — decyduje o administracji, nie może pytać o bezpieczeństwo swych lokat, o rentowność. On płaci. Rządzi kto inny.**

Dziś zdaje się sprawa „dojrzała" — **jak wrzód** — do operacji. Są dwie możliwości: podwyższyć składki, albo obniżyć świadczenia. Pierwsza droga wydaje się być niemożliwa do przyjęcia. I tak płaci się za wiele. Więc...

Na całym świecie istnieje zwyczaj, że ponosi odpowiedzialność ten, który zawinił. Tak chce nasze pojęcie o słuszności. W danym wypadku — jeżeli chodzi o Z. U. S. — będzie zapewne inaczej. W myśl starej, wypróbowanej recepty: **cygan zawinił, a kowala powieszą.**

„Wiek Nowy" pisze wprost:

„Odpowiedzialność Skarbu Państwa jest oczywista, choć w ustawie wyraźnie nie wyszczególniona, ponieważ całym okresem, w którym powstał ów niedobór, rządziło ZUS-em Państwo przez swe organy, przez mianowanych komisarzy, przez narzucone z góry decyzje i dyspozycje. ZUS. w tym okresie stał się instrumentem i organem władz państwowych, jego autonomia została sprowadzona do zera".

Nie odmawiamy bynajmniej słuszności wywodom „Wieku Nowego". Coś nam jednak mówi, że **Państwo nie zapłaci.** Dlatego uważamy, że nad Z. U. S. zebrały się wielkie chmury, które nie łatwo będzie rozproszyć. I dlatego — z dwojga złego — uważamy przywrócenie samorządu w Z. U. S. za postulat nagły. Im prędzej ubezpieczeni odzyskają swoje prawa, tym mniej stracą. Jeszcze rok takich rządów, a deficyt nie będzie wynosił jeden miliard, ale dwa. **Bo łatwo jest brać, ale ciężko dawać.**

San.

Elektryfikacja doliny Popradu

W Ministerstwie Przemysłu i Handlu znajduje się projekt, zmierzający do zorganizowania sieciowej spółki elektryfikacyjnej, która by zajęła się elektryfikacją doliny Popradu. Do spółki tej mają przystąpić **Kopalnie Jaworznickie, Brzeszcze, Elektrownia w Sierszy i m. Kraków.** W planie inwestycyjnym Ministerstwo Przemysłu i Handlu przewiduje na elektryfikację okręgu krakowskiego kilkaset tysięcy złotych.

W sprawie rozpatrzenia projektu elektryfikacji Doliny Popradu już w dniu 4 lutego r. b. odbędzie się konferencja w Ministerstwie Przemysłu i Handlu z udziałem zainteresowanych stron.

——ooo——

Sowiety zakupią polskie skóry podeszwowe

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie wyjechać ma do Moskwy na toczące się obecnie rokowania, prezes polskiego przemysłu garbarskiego, p. Pfeiffer. Będzie to związane z ewentualną finalizacją dostaw większych ilości skór podeszwowych i chromowych z Polski do Sowietów. Dostawy te były już przedmiotem rozmów przedwstępnych z przedstawicielstwem handlowym ZSRR w Warszawie. W realizacji dostawy sięgałyby kilka milionów złotych.

W zamian Sowiety miałyby dostarczyć Polsce skór futrzanych surowych. Nie przewiduje się natomiast importu z Rosji skór wyprawionych, gdyż przemysł krajowy przerabia wystarczające ilości dla pokrycia zapotrzebowania rynku wewnętrznego.

Radio

GŁOŚNIKI NA LINII FRONTU. Po zdobyciu Tarragony przez hiszpańskie wojska narodowe i załamaniu się czerwonego frontu ogłoszono wieść o zwycięstwie narodowców, przy pomocy głośników, placówkom komunistów hiszpańskich. Ponieważ głośniki mogły być słyszane tylko na najbardziej wysuniętych placówkach nieprzyjacielskich, przesłano drukowany komunikat o zwycięstwie w głąb zajętego jeszcze przez czerwonych terytorium przy pomocy rakiet.

REGULOWANIE RUCHU ULICZNEGO PRZY POMOCY GŁOŚNIKÓW. Policja niemiecka wprowadziła w kilku większych miastach próbne regulowanie ruchu ulicznego przy pomocy specjalnych wozów głośnikowych. Ponieważ próba ta przyniosła bardzo dobre rezultaty, policja otrzymała polecenie wprowadzenia tego rodzaju regulacji ulicznego w całym kraju.

POZYTYWNE REZULTATY MASOWEJ PANIKI W STANACH ZJEDN. Nieoczekiwanym rezultatem masowej paniki, wywołanej w Stanach Zjedn., przez nadanie słuchowiska radiowego według powieści H. G. Wellsa, jest zorganizowanie przez uniwersytet w Princetown szeroko zakreślonej ankiety na temat zbiorowej histerii tłumów. Przewidziano kredyty w sumie 70.000 dol. na przeprowadzenie badań w tym kierunku i wysłano wielu lekarży oraz psychologów na tereny dotknięte najbardziej zjawiskiem zbiorowej paniki. Zadaniem ich jest wyświetlenie wielu zagadnień związanych z procesem psychologicznym takiej paniki.

Programy stacyj radiowych

CZWARTEK, 2 LUTEGO 1939

Warszawa i program ogólnopolski: godz.: 7.15 Kolęda; 7.20 Muzyka poranna; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Koncert rozrywkowy; 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła ks. ks. Misjonarzy w Warszawie; 10.30 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Poranek muzyczny; 13.00 Szkic literacki; 13.15 Muzyka obiadowa; 14.45 Audycja dla młodzieży; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 Recital skrzypcowy; 17.00 Premiera słuchowiska St. Wasylewskiego; 17.40 Koncert rozrywkowy; 19.30 Muzyka taneczna; 20.15 Audycje informacyjne; 21.00 „Verbum nobile" — opera; 22.15 Muzyka taneczna; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; Komunikat meteorologiczny; 23.05 Wiadomości z Po;lski; 23.15 Koncert kameralny muzyki polskiej.

Kraków: godz.: Po nabożeństwie muzyka z płyt; 15.00 Audycje lokalne; 15.30 Audycja dla wsi; 19.30 Wiadomości bieżące; 19.40 Muzyka taneczna; 23.05 Zakończenie audycji.

Lwów: godz.: Po nabożeństwie muzyka z płyt; 11.15 Muzyka rozrywkowa; 15.00 Audycja dla wsi; 19.30 Pieśni polskie; 19.40 Przegląd filmowy; 19.55 Audycja literacka; 23.05 Zakończenie audycji.

Katowice: godz.: 6.15 Surmy śląskie; 6.25 Program na dziś; 6.30 Koncert poranny; 9.00 Nabożeństwo z Jastrzębiej Góry; 10.30 Muzyka z płyt; 15.00 Popołudnie śląskiego rolnika; 19.30 Rozmowa ze słuchaczami; 19.40 Wesoły wieczór; 20.10 Wiadomości sportowe; 23.05 Zakończenie audycji.

Programy stacyj zagranicznych: godz.: 19.00 **Wieden.** „Koenigsballade" — opera; 20.15 **Radio Romania.** Koncert symf.; 20.10 **Kopenhaga.** Koncert symf.; 20.40 **Wrocław.** Symfonia nr 7 Brucknera; 21.00 **Mediolan.** Wieczór oper; 21.30 **Radio Paris.** Koncert symf.; 21.30 **Wieża Eiffla.** „Le comte Ory" — opera.

ZARABIA 7.500 ZŁ NA SEKUNDĘ!

Takie zarobki nie zdarzają się nawet miliarderom amerykańskim, przypadają natomiast w udziale tamtejszym... bokserom.

Słynny murzyn, mistrz świata w wadze ciężkiej. Joe Louis, w dwu ostatnich walkach, kiedy bronił tytułu przeciwko M. Schmelingowi i J. H. Lewisowi, zarobił w przeliczeniu na naszą walutę — 2,058.000 zł, walcząc zaledwie razem 4 minuty i 33 sekundy, co daje ok. 7.500 zł na sekundę!

——ooo——

Kalendarzyk katolicki

ŚRODA 1 LUTEGO. Św. Ignacego, Biskupa Antiochii i męczennika. Zmarł około roku 107.
Wschód słońca o godz. 7.18, zachód o godz. 16.21. Długość dnia 9 godzin 3 minuty.

—:oOo:—

Kronika krakowska

APEL ARCYBISKUPIEGO KOMITETU RATUNKOWEGO DO MIESZKAŃCÓW KRAKOWA. Rozpoczęta w jesieni przez Arcyb. Komitet Ratunkowy akcja rozdawnictwa obiadów i posiłków tym, których wiek, choroba lub brak jakiegokolwiek zarobku pozbawiły zupełnie środków egzystencji, trwa nieprzerwanie po dziś dzień i wyraża się w cyfrze **70.388 obiadów, wydanych bezpłatnie. Dziś, ponieważ zima się przydłuża i zgłaszających się z dniem każdym przybywa, fundusze Komitetu wyczerpują się w szybkim tempie.** Dlatego w miesiącu lutym Komitet rozpoczyna **zbiórkę po domach.** Kwestarze niebawem zapukają do naszych drzwi. Z poświęceniem i w poczuciu chrześcijańskiej powinności przemierzać będą ulice i piętra z prośbą o datek. Nie chodzi o duże świadczenia, ale o grosz dany ochotnie, o wysiłek wszystkich, z myślą o tych, co jutra z trwogą oczekują. Jedynie kwestarze, zaopatrzeni w imienne legitymacje Komitetu, uprawnieni są do zbiórki.

ZMIANA DNI PRZYJĘĆ W PREZYDIUM MIASTA. Z dniem 1 lutego br. nastąpi zmiana dni przyjęć dla stron w prezydium m. Krakowa. Wiceprezydent dr Klimecki przyjmuje strony we wtorki, czwartki, soboty, a ławnik inż. Dudek w poniedziałki, środy i piątki.

PRACOWNICY SZEWSCY W KRAKOWIE WYSTĄPILI Z ŻĄDANIEM ZAWARCIA NOWEJ UMOWY ZBIOROWEJ, przy czym wysunięte zostało żądanie podwyżki płac dochodzącej do 30 proc. Pracodawcy nie chcą zgodzić się na podwyżkę. Sprawa znajduje się w Inspektoracie Pracy.

TRAMWAJ POTRĄCIŁ NIETRZEŹWEGO PRZECHODNIA. W poniedziałek o godz. 23 na ul. Wadowickiej został potrącony przez tramwaj Walenty Flisak, kowal z Łagiewnik. Flisak doznał ogólnych potłuczeń ciała. Po udzieleniu pomocy lekarskiej na stacji Pogotowia Ratunkowego udał się do domu. Winę wypadku ponosi sam Flisak, ponieważ w stanie nietrzeźwym przechodził nieprzepisowo przez jezdnię.

Komunikaty

ZA DUSZE POLEGŁYCH W OBRONIE ŚLĄSKA. W dniu 4 lutego, w sobotę o godz. 8 rano w kościele O. O. Kapucynów, staraniem grona b. uczestników walk o Śląsk cieszyński w r. 1919, będzie odprawiona Msza św. za poległych w tych walkach.

O PODNIESIENIE ZDROWOTNOŚCI WŚRÓD DZIECI POWIATU KRAKOWSKIEGO. W poniedziałek wieczorem odbyła się w Krakowie pod przewodnictwem starosty powiatowego dra Zacha konferencja lekarzy w sprawie podniesienia zdrowotności wśród dzieci powiatu krakowskiego. Postanowiono zorganizować ruchome ambulatorium dentystyczne.

WIECZÓR KOLĘD I PIEŚNI. Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, urządza 2 lutego o godz. 17, w lokalu własnym przy ul. Warszawskiej l. 5 „Wieczór kolęd i pieśni“ w wykonaniu Polskiego Związku Muzyczno-pedagogicznego, Chóru Urzędników Wojskowych i solistów. Ceny biletów 1 zł 50 gr, 30 gr. Dochód na ubogich.

SZOPKA KRAKOWSKA W T. S. L. IV. Koło T. S. L. urządza we środę 1 lutego i we czwartek 2 lutego b. r. w sali przy ul. św. Anny l. 5, III. p. Szopkę Krakowską według oryginalnego tekstu, zaadaptowanego przez dyr. T. Seweryna. Początek o godz. 16. Wstęp dla dorosłych 30 gr. dla dzieci 15 gr.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa, 1. II. „Dlaczego zaraz tragedia?!“

Czwartek, 2. II. popoł. „Gdzie diabeł nie może...“; wieczorem „Miłość będzie naszym wynalazkiem“.

Piątek, 3. II. „Dlaczego zaraz tragedia?!“

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Tyran“ i „Przygody Micka Cartera“.

APOLLO: „Biały motyl“ (Sonia Henie).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 28 stycznia do 2 lutego 1939 r. włącznie: „Pensjonarka“ Deanna Durbin.

L. O. P. P.: „Tygrys Esznapuru“ i „Grobowiec Indyjski“ (dwie serie razem).

MUZEUM: Od 1 do 3 lutego „Pasażerka na gapę“ (Shirley Temple).

PROMIEŃ: „Perły korony“ (Sacha Guitry).

SCALA: „Alpejskie osły“ (Flip i Flap).

STELLA: „Wrzos“ według powieści M. Rodziewiczówny, art. (Engelówna, Brodniewicz).

SZTUKA: „Nasza żoneczka“ (Kate Nagy, Georg Alexender).

ŚWIT: „Kłamstwo Krystyny“.

UCIECHA: „Walka o szczęście“ (Errol Flynn, Bette Davis).

WANDA: „Maria Antonina“. W roli głównej Norma Shearer.

Wyrok w procesie Dziekanowskiego i towarzyszy

We wtorek o godzinie 13 ogłoszony został wyrok w procesie Dziekanowskiego i towarzyszy, oskarżonym o udział w „związku interwencyjnym“.

Na ławie oskarżonych brakło osk. Dziekanowskiego. Punktualnie o godz. 13 rozległ się dzwonek i na salę wszedł trybunał. Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego nie ma Dziekanowskiego, lekarz więzienny oświadczył, iż Dziekanowski zachorował w więzieniu. Po tym wyjaśnieniu lekarza więziennego sąd ogłosił wyrok. Sąd uznał za udowodnioną winę Dziekanowskiego w 14 wypadkach i skazał go na łączną karę 4 lat więzienia, utratę praw obywatelskich i honorowych na lat 10, z zaliczeniem aresztu śledczego. Ehrlich został skazany na łączną karę 6 lat więzienia, na utratę praw obywatelskich na lat 10, osk. Baldinger na łączną karę 3 lat więzienia oraz utratę praw na lat 6, osk. Spitz na łączną karę 1½ roku więzienia i utratę praw na lat 4, Immerglueckowa na łączną karę 7 miesięcy więzienia. Rogoż został uniewinniony.

W motywach sąd uznał za udowodnione istnienie związku celem zawodowego wyłudzania pieniędzy pod pozorem dawania posad, przy czym za kierownika związku został uznany Ehrlich. Sąd przyjął jako okoliczności łagodzące co do osk. Ehrlicha, jego dotychczasową niekaralność oraz dziedziczne obciążenie, co do osk. Dziekanowskiego sąd przyjął za okoliczność łagodzącą jego czyny wojenne.

—oOo—

Inauguracja Towarzystwa Polsko-Szwajcarskiego w Krakowie

W poniedziałek o godzinie 19 odbyło się w sali portretowej na ratuszu **konstytuujące** walne zebranie Towarzystwa Polsko - Szwajcarskiego w Krakowie.

W zebraniu tym wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, wojska, zarządu miasta, Polskiej Akademii Umiejętności, wyższych uczelni krakowskich oraz bardzo liczni przedstawiciele świata intelektualnego. Przybył również poseł szwajcarski p. **Henri Martin.**

Zebraniu przewodniczył prof. dr **Tadeusz Estreicher.** Po przemówieniach powitalnych rektora U. J. prof. **Lehr-Spławińskiego,** wiceprez. miasta dra **Klimeckiego** oraz referatach naukowych, prof. **Kota,** prof. **Langroda** i prof. **Lednickiego** na temat stosunków kulturalnych pomiędzy Szwajcarią a Polską **dłuższe przemówienie o historycznym podłożu przyjaźni polsko-szwajcarskiej, wygłosił w języku francuskim p. min. Martin.**

Zebranie inauguracyjne zakończono wybraniem zarządu Tow. Polsko-Szwajcarskiego z prezesem prof. **Estreicherem** na czele.

Zgromadzeni wysłali telegramy do prezydenta Konfederacji Szwajcarskiej w Bernie i do prezydenta R. P. prof. Mościckiego. Po zebraniu odbył się bankiet w salach „Grand-Hotelu“.

—oOo—

Dr Kaplicki prezesem zarządu Jaworznickich Kopalń

We wtorek odbyło się w Krakowie plenarne posiedzenie Rady Nadzorczej Jaworznickich Komunalnych Kopalń Węgla, na którym jednomyślnie Rada mianowała prezesem Zarządu Spółki z dniem 1 lutego br. dra Mieczysława Kaplickiego. Równocześnie wybrany został prezesem Rady Nadzorczej dr Stanisław Ostrowski, prezydent m. Lwowa, a I. wiceprezesem dr Stanisław Klimecki, wiceprezydent m. Krakowa.

Zatwierdzenie wyroku w procesie b. sędziego Wątora

We wtorek odbyła się przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie rozprawa odwoławcza w głośnym procesie o zniesławienie b. sędziego dra Wątora. Oskarżeni, a mianowicie adw. dr Hoffmokl-Ostrowski, red. „IKC.“ Stankiewicz, red. „IKC. Pommeranz, red. „Nowego Dziennika“ Kanfer nie przybyli na rozprawę. Sąd po przeprowadzonej rozprawie zatwierdził więc wyrok I instancji.

Z życia katolickich organizacyj

Uroczysty „opłatek“ w K. S. M. m. w Dębnikach

W ub. niedzielę jedna z ruchliwszych organizacji młodzieży na terenie Krakowa, Kat. Stow. Młodzieży Męskiej **Dębniki** urządziło opłatek, połączony z rozdaniem nagród zwycięzcom turnieju pingpongowego o mistrzostwo Dębnik na rok 1939.

KSM Dębniki od dłuższego czasu daje oznaki coraz większej swej żywotności, obierając sobie m. in. za cel wzmożenie zainteresowania ping-pongiem wśród katolików-Polaków w całej Polsce, by podnieść poziom tej gałęzi sportu i przez to wyeliminować dominujący w niej wpływ żydów. Nie zapominają prócz tego kierownicy tego stowarzyszenia i o celu najważniejszym w pracy stowarzyszeniowej, to jest wychowania młodzieży na dobrych Polaków - katolików. Silniejsze zainteresowanie sportem pingpongowym ma być jedynie czynnikiem, który ma wpływać zachęcająco na młodzież, jest jednak i przede wszystkim jednym ze środków, który ma prowadzić do urzeczywistnienia celu najwyższego.

Żeby podkreślić wartość pracy tego stowarzyszenia, na Opłatek przybyli prob. parafii Dębnik ks. J. Świerc, dr W. Bogdanowski, prezes sekcji sport. KSM Dębniki, nacz. **St. Brzeziński,** inż. **W. Dziewoński,** p. **Nadybski,** p. **Kowalówka.** Wszyscy wyrazili uznanie dla działalności tego Stowarzyszenia z gorliwymi ich kierownikami: ks. salezjaninem dyr. **Wojciechowskim** i p. **Wiatrem** na czele.

Piękne nagrody dla pingpongistów rozdał dr Bogdanowski. Otrzymali je: mistrz na rok 1939 **J. Bezwiński, J. Kowal** za drugie miejsce, K. Lisiński, Z. Pawłowicz i Wł. Siecierz. t.

Z dnia

Pisał, co mógł i... zamilkł

„Front Ludowy“ w Polsce, czyli mówiąc bardziej zrozumiale „f o l k s f r o n t“ stracił jeden ze swych organów prasowych. „K r a k o w s k i K u r i e r W i e c z o r n y“ przestał wychodzić...

Prawdę mówiąc — strata niewielka... Organ „frontu popularnego“ nie cieszył się — popularnością...

Wiodło to żywot suchotniczy, ledwo zipiąc, ale im bardziej cherlało, tym bardziej rzucało się na prawo i na lewo.

Często można było czytać w organie „Frontu Ludowego“ takie zdanie, wydrukowane dużymi literami:

„Krakowski Kurier Wieczorny“ pisze, co może.

No! a teraz nie pisze, bo nie może...

Chcieć, a nie móc!... istna tragedia!!

Nie pomogli wysoko postawieni protektorzy stołeczni i lokalni.

Nieboraczek zamilkł...

Zamilkł jeszcze przed kilku dniami i nikt nawet nie zauważył.

Nieciekawe to pisemko, uchodzące za organ Klubu Demokratycznego (wart pałac Paca...), zezujące w stronę socjalistów, a kokietujące (zresztą bezskutecznie!) ludowców — w rzeczywistości było wydawnictwem żydowskim, wysługującym się interesom żydowskim.

Wydawcami tego s. p. (smutnej pamięci!) pisma byli żydzi z t. zw. „sfer kombatanckich“, jako to dr Z. Fendler, dr Adler, dr Epstein, dr Spira i t. p.

Dla „okrasy“ przez pewien czas na czele pisma stał „goj“ czy raczej „szabesgoj“ imć pan Bogumił Rembowski. Aliści onże aryjczyk znikł pewnego dnia z horyzontu jak kamfora...

Zostali sami „swoi“.

Ale niedługo trwała sielanka.

„Kurier Wieczorny“ pisał, co mógł — i zamilkł.

Oby na zawsze!... M.

Sygnatura: Km. 928/38 dawne Km. 267/36 E. 74/36.
Sprawa: Majer Semmel w Niepołomicach c/a Franciszka z Czumów Kaliszowa w Niepołomicach, Jazy.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Niepołomicach, Jan Kołodziej, mający kancelarię w Niepołomicach Nr. 32, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 marca 1939 r. o godz. 9.30 w Sądzie grodzkim w Niepołomicach w sali Nr. 7, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Franciszki z Czumów Kaliszowej w Niepołomicach, Jazy. nieruchomości I. lwh. 403 gm. Niepołomice, skład. się z pbud. lkat. 424, pgr. lkat. 1283, 1284, 1285, 1286, 1277/2, 1278/1, 1279, 1280. — Realność lwh. 1203 gm. Niepołomice, skład. się z pgr. lkat. 1275/1. Realność lwh. 403 i 1203 gm. Niepołomice, tworzą jedną całość fizyczną o pow. 2 morgi 57 sążni kw. — Na realnościach tych stoi dom mieszkalny drewniany wraz z przynależnościami. — Realność lwh. 403 i 1203 gm. Niepołomice wraz z przynależnościami oszac. na kwotę 5.196 zł 25 gr. II. lwh. 2711 gm. Niepołomice, skład. się z pgr. lkat. 1275/2 o pow. 1.070 sążni kw., oszac. na kwotę 802 zł 50 gr. — III. lwh. 2845 gm. Niepołomice, skład. się z pgr. lkat. 1574/35 o pow. 1 mórg 18 sążni kw., oszac. na kwotę 1.213 zł 50 gr. IV. lwh. 664 gm. Wola Batorska, skład. się z pgr. lkat. 231/5, 233/3, o pow. 3 morgi 306 sążni kw. oszac. na kwotę 2.553 zł. — V. lwh. 1576 gm. Wola Batorska, skład. się z pgr. lkat. 779/3 o pow. 739 sążni kw. oszac. na kwotę 552 zł 85 gr.

Nieruchomości te mają urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie grodzkim w Niepołomicach. Cena zaś wywołania odnośnie ad I. wynosi zł 3.897 gr 18, ad II. 601 zł 87 gr, ad III. 910 zł 12 gr, ad IV. 1.914 zł 75 gr, ad V. 414 zł 63 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości odnośnie ad I. zł 519 gr 62, ad II. 80 zł 25 gr, ad III. 121 zł 35 gr, ad IV. 255 zł 30 gr, ad V. 55 zł 28 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Niepołomicach na 3 tygodnie przed licytacją, wcześniej zaś w biurze komornika Sądu grodzkiego w Niepołomicach.

Dnia 22 grudnia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Jan Kołodziej.

Sygn. akt.: I. Km. 1089/38.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Chrzanowie, Franciszek Maderski, rewiru I., mający kancelarię w Chrzanowie, ul. Oświęcimska 27, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 marca 1939 r. o godz. 10.30 w Sądzie grodzkim w Chrzanowie, sala Nr. 22. II. p., odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużniczki Rudy Gitli z Feilerów Schneiderowej, Jakuba Hirscha Schneidera i Pauliny Schneider — zamieszkałych w Krakowie, nieruchomości a to: realności lwh. 1999 ks. gr. gm. kat. Chrzanów objętej.

Realność powyższa składa się z dwóch parcel, łączących się ze sobą o obszarze 711 mtr. kw., a położona jest przy ulicy głównej zw. Aleją Henryka w odległości około 700 mtr. od dworca kolejowego. Stanowi na gruncie dużą parcelę budowlaną w śródmieściu.

Przynależnością parceli jest parkan drewniany z frontu parceli, długości 18.40 mtr. b., wysoki 1.45 mtr. — Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 16.443 gr 16, cena zaś wywołania wynosi zł 12.332 gr. 37. — Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.644 gr 40.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. — Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy, bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji. —

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Chrzanowie, sala Nr. 22. II.

Dnia 20 stycznia 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Franciszek Maderski.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

ARMIN O. HUBER 64

UJARZMIONE ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu.

Adaptacja autoryzowana Eugeniusza Bałuckiego.

— Zachowanie się wuja pani i jego fanatyzm, który, jak widzę, jest zaraźliwy. Spojrzał na dziewczynę z ledwo dostrzegalnym uśmiechem i dodał: — Chciałbym pani jedno powiedzieć, panno Jansen: podjęła się pani rozwiązania wielkiego zagadnienia, ale proszę pamiętać, że cywilizacja jest jak walec parowy — radzę przed nim nie stawać... Jednak muszę już wracać do pracy. Do widzenia, panno Jansen!

Przyjaźnie skinęła głową.

— Do widzenia! — Popatrzyła za nim, a gdy już się oddalił i nie mógł jej słyszeć, dorzuciła półgłosem: — Zabawny człowiek! Szkoda go, bo jest naprawdę ciekawy. Ale zobaczymy, może się uda coś z niego zrobić...

Odwróciła się i poszła wolnym krokiem przez wąwóz, potem skręciła na lewo w las, znalazła małą polankę, położyła się na miękkiej trawie, podłożyła pod głowę splecione dłonie i długo patrzyła w błękitne niebo.

Nagle ocknęła się z głębokiego zamyślenia, zerwała się na równe nogi i zawołało głośno:

— Nie mogłabym go nigdy pokochać! Zanadto zimny i sztywny. Prawdziwy inżynier! Sam się obrócił w bezduszną maszynę, umie tylko niszczyć.

Zagłębiła się w puszczę wspinając się coraz wyżej i wyżej.

Ciemny las szpilkowy skończył się wreszcie. Dziewczyna wyszła na dużą wolną przestrzeń, pokrytą puszystym dywanem niebieskozielonego mchu, po którym były szczodrze rozrzucone kępy i jak gdyby grządki kwiatów różnych kształtów i kolorów. Dalej zaczynał się stromy stok góry uwieńczonej śniegową czapką, mieniącą się połyskliwą gamą odcieni od błękitnego do nieskazitelnie białego.

Jakaś siła ciągnęła dziewczynę wyżej, gdzie odczuwała ostrzej samotność, gdzie była jak gdyby w obliczu samego Boga, gdzie nawet przyroda milczała i nie przeszkadzała myśleć.

Stanęła wreszcie na wysokiej górze, z której rozlegał się niezwykle piękny widok. Nie było tu śladu zapory wodnej, nic nie wskazywało na obecność ludzi, którzy ją budowali.

Piętrzyły się olbrzymie zwały granitu, zdawało się, skały jedna z drugiej wyrastały; szczyty najwyższych gór ginęły w obłokach. Na dole, w przepaścistej głębi, jak tajemnicze oczy, połyskiwały stawy. Po zboczach gór pięły się tysiącletnie bory, w których prawdopodobnie noga ludzka nigdy nie postała. Na zachodzie lśniła bezbrzeżna przestrzeń oceanu, zlewającego się na dalekim widnokręgu z niebem.

I do tej puszczy, tchnącej majestatem Stwórcy, chcieli wtargnąć ludzie, którzy nie rozumieli przyrody, nie mogli uszanować jej piękna i dostojnej ciszy, którzy umieli tylko kląć, upijać się i niszczyć, którzy za sens i treść życia uważali brudne przyziemne przyjemności... albo maszyny!

Loni Jansen czuła pogardę i nienawiść do inżyniera budującego zaporę wodną.

* * *

Choterski długo rozmyślał nad rozmową z dziewczyną. Kilka razy przyłapał siebie na pytaniu, które go niepokoiło bez przerwy: — Czy postępuje słusznie i uczciwie budując tamę?

Stale odpędzał natrętną dokuczliwą myśl i odpowiadał: — Zupełnie słusznie i uczciwie!...

Wmawiał w siebie, że to nie ulega wątpliwości: zapora wodna była dlań zaszczytnym zadaniem, celem życia, jedyną możliwością dźwignięcia się po nieszczęśliwym wypadku, który go zmusił do opuszczenia ojczyzny.

Poza tym jego dzieło miało dać ludziom wiarę i światło. Jako inżynier był pionierem cywilizacji, ujarzmiał bezużyteczne żywioły, zmuszał je do służenia ludzkości. Ta puszcza tchnęła wprawdzie czystym pierwotnym romantyzmem, jednak niemniej romantyzmu było w zażartej walce z innymi żywiołami — z rozwydrzonym tłumem robotników, z podstępnymi potężnymi wrogami i nieokiełzanym fanatyzmem starego dziwaka Old Billa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy	60 gr
Komunikaty na 1 „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr
Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	
Artykuły tekstowe — za wiersz	10 złotych

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.